

**Uniwersytet Wrocławski  
Wydział Prawa i Administracji  
Wyższe Uzupełniające Studia Prawa  
dla Absolwentów Administracji  
Katedra Prawa Międzynarodowego i Europejskiego**

**Sebastian Zalipski**

**Współczesne podstawy prawne regulacji sfery usług społeczeństwa  
informacyjnego w prawie Unii Europejskiej.**

**Praca magisterska  
napisana pod kierownictwem  
prof. dra hab. Krzysztofa Wójtowicza**

**Wrocław 2001**

## Spis treści

<b>Rozdział I Wstęp.....</b>	<b>3</b>
<b>Rozdział II. Cechy szczególne, podstawowe pojęcia i problemy prawnego uregulowania środowiska internetowego.....</b>	<b>5</b>
1. Dynamiczny rozwój środowiska internetowego jako przesłanka jego prawnej regulacji - uzasadnienie wyboru tematu niniejszej pracy.....	5
2. Powstanie Internetu.....	10
3. Podstawowe pojęcia.....	14
4. Relacje pomiędzy różnymi gałęziami prawa a przepisami prawa dotyczącymi środowiska społeczeństwa informacyjnego.....	16
<b>Rozdział III. Inne dokumenty dotyczące handlu w sieci Internet istotne ze względu na ponadgraniczny i ponadnarodowy charakter takiego obrotu.....</b>	<b>21</b>
1. Regulacje Organizacji Narodów Zjednoczonych.....	21
1.1. Konwencja ONZ o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów (Konwencja Wiedeńska) z dnia 11 kwietnia 1980 roku.....	21
1.2. Ustawa Modelowa UNCITRAL.....	25
2. Wybrane Akty Prawne I Dokumenty Unii Europejskiej A Handel Elektroniczny.....	26
2.1. Dyrektywa odnosząca się do sprzedaży na odległość.....	26
2.2. Komunikat "Europejskiej Inicjatywy Handlu Elektronicznego".....	26
2.3. Raport "Europejska Współpraca na rzecz Podpisów Elektronicznych i Dyrektywa o podpisie elektronicznym.....	27
2.4. Konwencja Rzymska z 1990 roku (Europejska Konwencja o Prawie Właściwym dla Zobowiązań Umownych).....	27
2.5. Inne próby uregulowania materii handlu internetowego.....	28
<b>Rozdział IV. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady dotycząca handlu elektronicznego z dnia 8 czerwca 2000 r. ....</b>	<b>29</b>
1. Postanowienia wstępne dyrektywy.....	29
2. Przepisy ogólne. Cel dyrektywy i zakres jej stosowania.....	33
3. Definicje przyjęte w dyrektywie o handlu elektronicznym.....	35
4. Podstawowe zasady handlu elektronicznego.....	37
4.1. Zasady obowiązujące przy prowadzeniu działalności profesjonalnej i w obrocie informacją handlową.....	37
4.2. Zasady stosowane do umów zawieranych drogą elektroniczną.....	40
4.3. Odpowiedzialność pośredników i dostawców usług internetowych.....	41
5. Dobre obyczaje kupieckie i zasady rozwiązywania sporów.....	44
5.1. Codes of conduct - dobre obyczaje kupieckie.....	44
5.2. Pozasądowe i sądowe rozstrzygnięcie sporów. Współpraca w ramach Unii.....	45
6. Przepisy wprowadzające dyrektywę w życie.....	47
<b>Rozdział V. podsumowanie i Wnioski końcowe.....</b>	<b>49</b>

## *Rozdział I. Wstęp.*

Pomysł napisania pracy magisterskiej poświęconej zagadnieniom kontraktów elektronicznych powstał w zamyśle autora niniejszej pracy na początku 2000 roku. W tym czasie coraz konkretniejsze formy przybierała przywoływana w rozmaitych publikacjach dyrektywa o e-commerce, nad którą prace toczyły się w instytucjach Unii Europejskiej. Rolę i szczególne postanowienia tego aktu prawnego dość mocno przeceniano, przypisując pojedynczej dyrektywie, będącej dopiero w fazie opracowania, moc zaburzenia dotychczasowego status quo w dziedzinie handlu elektronicznego. Zarazem pojawiały się głosy sugerujące, że dyrektywa może ostatecznie uporządkować najmłodszą gałąź gospodarki światowej, która dotąd wymykała się wszelkim regulacjom i czynnościom porządkowym. W opinii publicznej powszechne było wtedy przekonanie, że Internet jest zjawiskiem nie znającym pojęcia: "unormowanie prawne". Budzące zadziwienie giełdowe sukcesy firm z branży telekomunikacyjno-informatycznej często łączono z ogólnikowym przymiotnikiem: "internetowy". Trudno było ustalić czym tak naprawdę jest ów mitologiczny e-commerce, jakim prawem się rządzi (jeżeli poddaje się jakiegokolwiek prawu). Autor niniejszego opracowania spróbuje w niniejszej pracy przedstawić generalne zasady zapisane w dyrektywie o e-commerce, która zdążyła doczekać się swego uchwalenia i przekazania do wdrożenia w systemach krajowych. Pozwoli to uczulić czytelnika na zagadnienia społeczeństwa informacyjnego i uwiadomić mu tak szereg podobieństw jak i różnic widocznych w zestawieniu z klasycznymi systemami prawnymi. Zasadniczym celem niniejszej pracy jest ukazanie cech szczególnych środowiska internetowego, prowadzonej w nim działalności gospodarczej i zawieranych w nim kontraktów, poprzez przybliżenie kilku najistotniejszych trendów w prawnej regulacji tej sfery i analizę struktury najistotniejszego dla tego środowiska aktu prawnego w prawie europejskim - dyrektywy o e-commerce z 8 czerwca 2000r.

Jako drugoplanowe uznał autor tej pracy rozmaite próby ujednoczenia sfery usług społeczeństwa informacyjnego dokonywane przez różne instytucje, które liczyły, że bez zastosowania sformalizowanych struktur, bez sankcji i obostrzeń, bez kontroli i instytucji tę kontrolę sprawujących udać się może wprowadzenie w życie wiążącej regulacji tego środowiska. Ponieważ, praktycznie w każdym momencie, można spodziewać się publikacji świeżych informacji na temat kolejnych inicjatyw prawnych w sferze Internetu, autor

zdecydował się na zobrazowanie swej tezy bez przedstawiania kompletnego obrazu tła prawnego dla aktu wiodącego dla tej pracy - dyrektywy o handlu elektronicznym. Dla czytelniejszego przedstawienia zasad i głównych postanowień tej dyrektywy wybrano niektóre dokumenty i akty prawne, które ze względu na swą treść i towarzyszące im opracowania (oraz praktykę stosowania) zostały uznane za przydatne w tym opracowaniu. W szczególności niewiele znajduje się poniżej odniesień do pomysłów prawników amerykańskich, których idee dotyczące Internetu są tyle niejednomyślne co nieprzydatne dla prezentacji głównych trendów w prawie stosowanym na kontynencie europejskim.

Wobec trwających obecnie prac polskiego ustawodawcy nad regulacjami obrotu internetowego trudno też zamieścić w tej pracy jakiegokolwiek wnioski dotyczące sposobu unormowania tego obrotu na polskim gruncie, ale autor zakłada, że wynik tych prac może mieć większy wpływ raczej na zgodność prawa polskiego z prawem europejskim (istotną może w dziele integracji europejskiej) niż na kształt zasad i wiodących trendów w tej regulacji przyjmowanych w krajach Unii Europejskiej (których prezentację znajdzie czytelnik w tym opracowaniu). Biorąc pod uwagę, że wynik prac legislacyjnych w Sejmie nie jest w jakiś konkretny sposób przewidywalny, tylko dla informacji Czytelnika znajdzie się poniżej kilka wzmianek o związanych z Internetem pracach w tej dziedzinie trwających obecnie w różnych instytucjach.

### *Cechy szczególne, podstawowe pojęcia i problemy prawnego uregulowania środowiska internetowego.*

#### *1. Dynamiczny rozwój środowiska internetowego jako przesłanka jego prawnej regulacji - uzasadnienie wyboru tematu niniejszej pracy.*

Współczesny nam świat w ostatnim stuleciu był świadkiem wielu bardzo gwałtownych przemian. Nieznane dotąd procesy historyczne, ewolucyjne i technologiczne trwale zmieniły otaczającą nas rzeczywistość polityczną i społeczną. Wiek dwudziesty z pewnością przejdzie do historii dzięki rozmaitym wydarzeniom a wiele z nich przyszłe pokolenia będą wspominać jako jedne z najtragiczniejszych i najsmutniejszych w dziejach gatunku ludzkiego. Będą wśród tych wydarzeń też i inne - pozytywnie świadczące o nas, godne pamięci i pożyteczne dla naszych potomków. Niniejsza praca poruszy problem, którego jednoznaczna ocena nie jest dziś jeszcze możliwa. W ubiegłym stuleciu rozpoczął się rozwój informatyki - całkiem nowej dziedziny ludzkiej wiedzy, dziedziny, która nie da się porównać z niczym innym tak gdy idzie o tempo rozwoju i wzrost popularności jak i o

powszechność zastosowania. W bardzo dużym uproszczeniu można powiedzieć, że zaczęło się to od skonstruowania pierwszych komputerów w połowie wieku. Po upływie pięćdziesięciu lat na całym świecie pracują bez przerwy miliony rozmaitych komputerów, które komunikując się ze sobą wykonują wszelkiego typu prace - od czynności codziennych i banalnych aż po niemal automatyczny obrót niewyobrażalnymi kapitałami na światowych giełdach, nadzorowanie eksploracji przestrzeni kosmicznej i ratowanie ludzkiego życia. Każda czynność komputera jest dziś jeszcze pośrednim efektem działalności człowieka i wyrazem jego woli. Nikogo jednak nie dziwią prace człowieka nad tzw. sztuczną inteligencją, nad sieciami neuronowymi - które docelowo mają samodzielnie uczyć się nowych zachowań, a następnie wykorzystywać wiedzę o nich do swobodnego podejmowania własnych decyzji - już bez pośredniego nawet udziału swego twórcy - człowieka. Przyszłość ta budzi dzisiaj wiele wątpliwości i obaw. Ale proces już został rozpoczęty i nam - jego obserwatorom - daje możliwość przyglądania się tym zmianom i wpływania na nie za pomocą różnych środków, także za pomocą środków prawnych.

W niniejszej pracy chciałbym przedstawić min.: ciekawą próbę prawnego uregulowania jednej z tych sfer działalności człowieka, które w skomputeryzowanym świecie znalazły już sobie trwałe miejsce - sfery handlu. Handel elektroniczny to jednak pojęcie nieco mylące. Należy dziś zdawać sobie sprawę z tego, że komputery połączone ze sobą, tworzące rozmaite sieci komputerowe (zamknięte - intranetowe oraz otwarte - jak np. popularny dziś Internet) pozwoliły swoim użytkownikom na stworzenie zupełnie nowej jakości, innego świata, nowej płaszczyzny komunikacji i życia społecznego. Konieczne stało się skonstruowanie takiego pojęcia, które mogłoby odzwierciedlić prawdziwy charakter grupy ludzi traktujących komputer i Internet jako zwykłe narzędzie, instrument pomagający w pracy i ułatwiający życie codzienne. Pojawił się początkowo termin - "społeczeństwo informatyczne" - określający grupę ludzi, którzy za pomocą połączonych w sieci komputerów porozumiewają się pomiędzy sobą tak prywatnie jak i służbowo czy to w celach zarobkowych, edukacyjnych czy w poszukiwaniu rozrywki. Niestety ze względu na niewątpliwe związki tego pojęcia ze słowem "*informatyka*" rozumienie go może nasuwać pewne wątpliwości. Ludzie posługujący się codziennie komputerami i Internetem wcale nie muszą być informatykami, natomiast wszyscy oni biorą udział w mniejszym lub większym stopniu w przekazywaniu różnego typu informacji. Z tego względu trafnym wydawać się może inne określenie - "*społeczeństwo informacyjne*". Józef Wierzbołowski w swoim referacie przedstawionym na Konferencji naukowej nt. "Integracja europejska wobec

wyzwań ery informacyjnej (postindustrialnej)" zorganizowanej przez Centralny Urząd Planowania i Instytut Rozwoju i Studiów Strategicznych przedstawił następującą definicję społeczeństwa informacyjnego:

"Jako społeczeństwo informacyjne traktuje się społeczeństwo, w którym informacja stała się zasobem produkcyjnym określającym nowe przewagi konkurencyjne w stosunku do otoczenia, a równocześnie zapewniającym rosnący poziom adaptacyjności społecznej, w wyrazie ogólnym i w wyrazie jednostkowym, do zwiększającej się lawinowo zmienności tego otoczenia. Jak z tego wynika, w podejściu do społeczeństwa informacyjnego akcentuje się nie tyle aspekt technologiczny (technologie informacyjne), ile aksjologiczny, wykształcenie się nowej formacji cywilizacyjnej z nowym sposobem postrzegania świata i zmodyfikowanym systemem wartości społecznych."

Nawet współczesna technologia nie pozwala na fizyczne przenoszenie rzeczy (przedmiotów) poprzez sieci komputerowe. Wszystko zatem co może być przekazem w społeczeństwie informacyjnym musi mieć formę mniej lub bardziej skomplikowanej i przetworzonej odpowiednio (zdigitalizowanej) informacji. Tekst, obraz, dźwięk czy film - wszystko musi być przy pomocy komputera przetworzone na informacje, które inny (lub ten sam) komputer może następnie odczytać, odtworzyć i przetworzyć w sposób zrozumiały i oczekiwany przez swojego użytkownika. Praktycznie więc każda forma kontaktu realizowana poprzez komputer i sieć komputerową jest przekazem jakichś informacji a osoby biorące w niej udział tworzą społeczeństwo informacyjne. Pojęcie to zostało już zresztą przyjęte do powszechnego użytku o czym świadczy zastosowanie węższego jeszcze pojęcia "*usług społeczeństwa informacyjnego*" w dyrektywie z 22 czerwca 1998, o czym będzie jeszcze w niniejszej pracy mowa.

W nawiązaniu do definicji społeczeństwa informacyjnego użytej przez Wierzbowskiego trzeba zauważyć, że jakkolwiek Internet jest czynnikiem rozszerzającym wyraźnie potencjał twórczy człowieka, to niezależnie od wyobrażeń ideologów w ten sposób podkreślających kreatywną rolę sieci komputerowych w swych początkach Internet spełniał (i spełnia nadal) niezwykle ważne ale i proste przecież funkcje czysto utylitarne. Użyteczność sieci komputerowych do przesyłania informacji oraz technologia pozwalająca na przetwarzanie i transfer w zdigitalizowanej formie kolejnych jej typów (obrazu, dźwięku, tekstu - może niebawem zapachu?) w połączeniu z pomysłowością człowieka prowadzą do rozpowszechniania nowych sposobów użycia komputera w codziennej działalności

człowieka. Społeczeństwo informacyjne chętnie korzysta z niezwykle szerokich możliwości jakie daje mu technologia - a próbuje większość udogodnień i nowinek technicznych oferowanych użytkownikom sieci. Już dziś wiele swych podstawowych potrzeb zaspokaja dzięki Internetowi. Wiele z tych potrzeb można zaspokoić tylko poprzez zaciągnięcie różnego typu zobowiązań, poprzez zawarcie stosownych umów. Tak umowa kupna / sprzedaży jak i wiele innych umów znajduje powszechne zastosowanie w społeczeństwie informacyjnym. Czasami realizacja postanowień tych umów polegać może na przesłaniu zdigitalizowanej informacji, czasem jednak konieczne jest bezpośrednie świadczenie, które ze względu na swój charakter jest nieprzetwarzalne do postaci danych nadających się do przesłania poprzez sieci komputerowe. Analogicznie - nie zawsze przedmiot takich umów musi być "przetwarzalny" na informacje zdigitalizowane - zawarta na gruncie Internetu umowa kupna książki polegać może na przesłaniu pocztą (poza siecią komputerową - czyli off-line) przedmiotu, papierowego tomu zawierającego określoną treść. Można jednakże zawrzeć umowę, której realizacja polegać będzie na przesłaniu (on-line) samej tylko treści tej książki do komputera nabywcy w formie umożliwiającej mu zapoznanie się z nią (choć przedmiotu - książki w klasycznej, papierowej postaci już nie otrzyma). Przedmiotem tych umów może być przykładowo świadczenie konkretnych usług. Praktyka jest pod tym względem bardzo bogata - miliony ludzi zaciągają codziennie różnego typu zobowiązania i zamawiają wykonanie określonej usługi czy dostawę konkretnego dobra, zlecają wykonanie w ich imieniu i na ich rachunek rozmaitych operacji na ich kontach bankowych i rachunkach papierów wartościowych, uczestniczą w aukcjach internetowych starając się nabyć praktycznie wszystko - od używanego samochodu i butelki wina aż po dzieła sztuki po niebotycznych cenach. Przykładów można tu podać jeszcze wiele więcej. Nie o to jednak w niniejszej pracy chodzi. Chciałbym natomiast w tej właśnie pracy przedstawić nieco dokładniej choć jeden z aktów prawnych, który stara się nadać jakieś ramy prawne dla wszystkich tych rodzajów działalności jakie użytkownicy Internetu uprawiają lub będą uprawiać już wkrótce. Nie obędzie się tu bez omówienia choć kilku podstawowych terminów, przedstawienia związków prawa regulującego sferę Internetu z innymi gałęziami prawa czy przedstawienia choć kilku najważniejszych typów podmiotów operujących w Internecie - także w sferze e-commerce.

Powstanie nowych terminów takich jak „elektroniczny obrót prawny” czy też „handel elektroniczny” każe nam domniemywać, że są to zupełnie inne, niż znane dotychczas metody obrotu. Tak jest istotnie. Początkowo wydawało się, że transakcje realizowane za

pośrednictwem Internetu ograniczą się sprzedawania książek, płyt z muzyką, oprogramowania i sprzętu komputerowego czy użytkowych materiałów eksploatacyjnych. Niebawem okazało się, że Internet stwarza nowy zupełnie rynek, na którym łatwo jest zaistnieć, nie odczuwa się na nim bezpośrednio zagrożenia ze strony konkurencji, rynek nie znający granic i nie wymagający licznego personelu i takiego kapitału jaki potrzebny jest przy uruchomieniu klasycznego przedsiębiorstwa. W Internecie zaczęły się pojawiać firmy już istniejące w świecie realnym - po to aby nie zostać w tyle za firmami debiutującymi w sieciach komputerowych. Z biegiem czasu powstać musiał cały szereg firm usługowych i produkcyjnych niezbędnych do wprowadzenia na ten rynek wszystkich chętnych do zaistnienia w internetowym świecie - od producentów sprzętu i oprogramowania aż po firmy doradcze i organizujące szkolenia dla przyszłego personelu wirtualnych przedsiębiorstw lub elektronicznych oddziałów firm.

Rozwój ten często postępował (i to w bardzo szybkim tempie) w oderwaniu od rozmaitych problemów natury formalnej i prawnej. Założono, że dopóki nie rozpozna się prawdziwych możliwości wykorzystania Internetu nie będą mieć sensu próby prawnej reglamentacji tego wykorzystania - każda taka regulacja bowiem byłaby mocno spóźniona i to najprawdopodobniej już w początkowym okresie jej obowiązywania. Wśród tych problemów pojawi się w pierwszym rzędzie znaczenie formy czynności prawnej dokonanej poprzez Internet. Czy sporządzona w komputerze "elektroniczna" umowa kupna / sprzedaży samochodu może mieć ewentualnie jakąkolwiek wartość dla - powiedzmy - urzędu decydującego o rejestracji takiego pojazdu albo dla sędziego próbującego w razie wątpliwości ustalić prawowitego jego właściciela? Czy pralka nabyta od producenta hiszpańskiego przez Belga (który nigdy z Belgii nawet nie wyjechał a towar obejrzał i zamówił poprzez Internet a opłacił kartą kredytową) posiadająca ukryte wady będzie mogła być naprawiona w ramach rękojmi czy gwarancji? Jakie prawo to reguluje - hiszpańskie, czy belgijskie? Na te pytania odpowiadała stopniowo praktyka obrotu w społeczeństwie informacyjnym i na bazie tej praktyki powstawało stopniowo prawo przystające do realiów cyfrowego świata Internetu.

Te różnice dostrzegają autorzy wielu analiz i badań stawiających sobie za cel opis rozmaitych prawnych aspektów transakcji zawieranych i oświadczeń woli składanych za pośrednictwem otwartej sieci informatycznej. Aby problemy te dostrzec, należy jednak zrozumieć ich praktyczne znaczenie dla faktycznego użytkownika sieci. Dlatego zdecydowana większość tych publikacji powstaje w krajach z bardziej rozwiniętą (zwłaszcza



niż w Polsce) strukturą telekomunikacyjną, gdzie warunki techniczne umożliwiają bardziej dynamiczny rozwój tak samego Internetu, jak i poszczególnych usług realizowanych za jego pośrednictwem. W krajach takich jak: Kanada, Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Holandia, czy Belgia a zwłaszcza Stany Zjednoczone Internet jest dużo bardziej powszechnym zjawiskiem. Tam więc też głównie powstają ciekawe analizy problemów prawnych związanych z Internetem. Europa jest w zestawieniu z innymi regionami jednym z najbardziej skomputeryzowanych części świata. W tym opracowaniu znalazła się skrótowa (z konieczności) analiza kilku najciekawszych zdaniem autora problemów prawnych związanych z posługiwaniem się sieciami informatycznymi. Oprócz przedstawienia problemu wskazać pragnę konkretne normy zastosowane w jednej z Dyrektyw Parlamentu Europejskiego i Komisji Unii Europejskiej - jako normy w tym zakresie nie tyle może wzorcowe, co przykładowe. Chciałbym też aby po zapoznaniu się z niniejszą pracą Czytelnik był w stanie dostrzec złożoność problemów rynku elektronicznego, najważniejsze aspekty prawne związane z e-commerce i podstawowe trendy jakie prawo wspólnotowe przyjęło przy ustalaniu granic prawnych tej sfery działalności.

## *2. Powstanie Internetu.*

Internet jest zjawiskiem stosunkowo młodym w polskich realiach, postrzeganym często jako synonim nowoczesności i awangardowego podejścia do technologii. Natomiast w skali światowej użytkowanie Internetu ma już dość bogatą historię.

Ta najpowszechniejsza dziś otwarta sieć komputerowa liczy sobie przecież już ponad 30 lat. Powstała jako informatyczny system zaprojektowany i zbudowany na potrzeby instytucji wojskowych. Później możliwości takiej sieci informatycznej doceniły środowiska naukowe i akademickie. Internet jako sposób na wzajemne skomunikowanie środowisk badawczych upraszczał prowadzenie prac naukowych, dyskusji, wzajemnych kontaktów i wymiany poglądów. Stopniowo jednak - w miarę tego jak użytkownicy Internetu w środowiskach akademickich opuszczali mury uczelni - odnajdywali dla sieci informatycznej szereg coraz to nowych zastosowań. Nierzadko były to zastosowania umożliwiające uzyskiwanie przychodów czy po prostu pracę zarobkową i działalność gospodarczą. Tak rozpoczął się proces komercjalizacji Internetu.

Nasuwa się pytanie: "jak tę komercjalizację można rozumieć?". Internet od swych początków przeszedł długą ewolucję i wciąż następuje jego bardzo szybki rozwój. Wielu obserwatorów zadziwia jego ekspansja. W chwili obecnej spełnia on coraz częściej funkcję

codziennej gazety, telefonu, faxu, biblioteki i kina. Za pośrednictwem Internetu można kupić szereg towarów z bogatego asortymentu wirtualnych sklepów:

od samochodów przez książki, oprogramowanie, wszelki sprzęt gospodarstwa domowego aż po artykuły spożywcze.

Otwarte sieci (ang.: open networks) takie jak Internet coraz częściej są używane jako swoista platforma komunikacji w naszej społeczności. Otwartość i dostępność tego medium pozwalają na dokonanie szybkich i efektywnych przemian o globalnym charakterze przy bardzo niskim koszcie realizacji tych procesów. To prawdopodobnie prowadzi do rozwoju nowych form działalności gospodarczej, prywatnej komunikacji (przykładowo poczta elektroniczna - ang.: e-mail) i zmian w zakresie organizacji instytucji publicznych.

Takie otwarte sieci komputerowe jak Internet mają też możliwość upowszechnienia globalnego handlu elektronicznego i usług, które każdy może zamówić elektronicznie, ustalić termin i adres dostawy, jak też podobną drogą dokonać płatności za nie. Co więcej, część z tych dóbr i usług można też przesłać za pomocą Internetu bez konieczności wyodrębniania jakichś fizycznych ich nośników czy przesyłek pocztowych i kurierskich. Już dzisiaj pakiety oprogramowania, serwisy informacyjne, muzyka, przekazy wizualne (zdjęcia i filmy) dostarczane są do ich nabywców poprzez Internet. Poprzez tę sieć można także przejrzeć rozmaite bazy danych, zamówić książki w bibliotece, prowadzić konsultacje medyczne i przeprowadzać telekonferencje.

Oczekuje się zastosowania w przyszłości Internetu do usprawniania min. funkcjonowania systemu podatkowego. Spodziewać się można też, że w odniesieniu do wielu innych dziedzin motorem rozwoju światowego będzie teraz właśnie handel elektroniczny, w odniesieniu do którego mówi się o tzw. electronic commerce (e-commerce), oraz o pojęciu szerszym (bo obejmującym nie tylko prostą sprzedaż, ale także różnorodne, oferowane przez rozmaite podmioty usługi), czyli o tzw. electronic business (e-business). Gdybyśmy chcieli przełożyć te pojęcia na język polski trudno byłoby przypisać im nie budzące zastrzeżeń nazwy. Powszechnie stosuje się dla nich 2 określenia: handel elektroniczny i elektroniczna działalność gospodarcza (czasem mylnie rozumiana jako "wirtualne przedsiębiorstwo").

Jednakże swoboda rozwoju gospodarczego wykorzystującego Internet pozostaje mocno ograniczona - a to przez typowe zagrożenia wynikające z cech "otwartości" takiej sieci informatycznej jak Internet. Te cechy to min.: brak pewności co do bezpieczeństwa danych przesyłanych Internetem zwłaszcza obawa przed ich zawłaszczeniem, zmianą, czy

też niedostateczną ochroną danych osobowych i dóbr osobistych. Gdy natomiast mówimy o szerokiej i ciągle nie w pełni zdefiniowanej dziedzinie e-commerce nie można zapomnieć o zagrożeniach wynikających z braku jasnych regulacji płatności, odpowiedzialności za oświadczenie woli złożone w Internecie, ochrony konsumentów itp.. Tu powinno w realia rynkowe włączyć się prawo jako czynnik porządkujący środowisko społeczeństwa informacyjnego.

Internet jako zjawisko zarówno techniczne jak i społeczne przekracza granice państw, utrwalonych systemów prawnych, grup społecznych i pracowniczych, etnicznych, zawodowych czy religijnych. Ma globalny charakter. Wraz z rozrastającą się "siecią sieci" wzrasta liczba jej użytkowników. Powstają nowe, nieznane wcześniej grupy zawodowe, dla których (w większości przypadków) próżno szukać polskich nazw (webmaster, web designer), coraz ściślej przenikają się i splatają systemy komunikacji społecznej, wytworzonej przez informatykę i telekomunikację. Można zaobserwować rozwijanie się nowego języka, jakim porozumiewają się między sobą internauci (jak popularnie nazywa się użytkowników Internetu). Tworzą się nowe relacje społeczne, prawne i ekonomiczne a tym samym powstaje społeczeństwo informacyjne. Za tymi przemianami technicznymi, społecznymi i psychologicznymi, jak się wydaje powinno nadać i prawo. Tymczasem nie możemy powiedzieć, że w prawie polskim udało nam się wypracować język odpowiadający oczekiwaniom osób będących adresatami prawnych regulacji sfery e-commerce. Prawo polskie - jak się wydaje - pozostaje nieustannie w tyle i to nie tyle za rzeczywistością (to można tłumaczyć niezwykle dynamiką zmian w tej dziedzinie) co za innymi systemami prawnymi (co już budzi niepokój). Jak zauważa Dariusz Adamski:

*Termin "społeczeństwo informacyjne" od jakiegoś czasu przewija się przez szpalty periodyków z dziedziny telekomunikacji, informatyki i tzw. "nowej gospodarki". Niedawno do dyskusji na ten temat włączyli się parlamentarzyści i rząd. Wśród elity politycznej charakterystyczne jest jednak stosowanie owego pojęcia jako pewnego rodzaju "słowa wytrychu". Samo jego użycie świadczyć ma o dalekowzroczności mówcy, choć z kontekstu wypowiedzi często wynika, że do polskich gremiów politycznych dociera ono jedynie jako wyrwane z kontekstu echo podejmowanych gdzieś daleko działań. Odbyta w lipcu 2000 roku w Sejmie debata na temat budowania podstaw społeczeństwa informacyjnego, jak i pierwsze reakcje rządu często ujawniają nie tylko brak zrozumienia istoty i źródeł aktualnych trendów i zjawisk, lecz wręcz nieumiejętność rozpoznania semantycznych różnic pomiędzy*

*takimi pojęciami jak komunikacja i informacja, handel i społeczeństwo. Rzeczowa dyskusja na ten temat, już zresztą rozpoczęta, jest zatem niezwykle potrzebna.*

Nadal nie mamy więc odpowiedniego aparatu pojęciowego pozwalającego na budowę czytelnych, a przez to skutecznych, regulacji i norm prawnych. Dlatego tymczasowo próby opisanie zjawisk zachodzących w otwartej sieci informatycznej opierały się na użyciu innych aktów prawnych do realiów środowiska internetowego. Szczególnie często sięgać tu można po przepisy zawarte w prawie autorskim, a także w ustawie "Prawo Prasowe" i w kodeksie cywilnym. Wiele praktycznych rozwiązań przynosi także cały szereg przepisów regulujących sferę łączności i telekomunikacji. Do niedawna nie dało się dostrzec w naszym ustawodawstwie jakichś zaawansowanych prób jednolitego i kompleksowego unormowania tak szerokiego przecież zakresu spraw związanych z funkcjonowaniem Internetu. Dopiero ostatnio próbą taką stała się bezsprzecznie konkretna ustawa o podpisie elektronicznym, której projekty po pierwszym czytaniu na posiedzeniu Sejmu RP skierowano 1 marca 2001 r. do Komisji Transportu i Łączności, Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach a którą podpisał prezydent RP Aleksander Kwaśniewski 11 października 2001r.

Można domniemywać, że liczniejszych prób tego typu nie podejmowano dotąd z dwóch powodów. Pierwszy z nich to względnie na nieznaczny ciągle jeszcze (poza gronem pasjonatów i profesjonalistów) stopień upowszechnienia w obrocie handlowym oraz prawnym możliwości Internetu i ogólnie spopularyzowania go w społeczeństwie polskim. Dotychczas po prostu tego typu kompleksowe unormowanie nie było niezbędne - w razie potrzeby sięgano po inne akty prawne, które częściowo dawały (mniej lub bardziej dyskusyjne) odpowiedzi na poszczególne problemy. Po drugie, z uwagi na świadomość konieczności dostosowania systemów prawnych Polski i Unii Europejskiej można było uznać za zasadne oczekiwanie na zakończenie prac nad dyrektywami w samym Parlamencie Europejskim. Konieczność dostosowania polskiego systemu prawnego do wymagań sformułowanych we wchodzących właśnie kolejno w życie dyrektywach regulujących sferę społeczeństwa informacyjnego jest oczywista i tworzenie jakichkolwiek unormowań doraźnych byłoby jedynie marnotrawstwem sił i czasu. Natomiast już przy tworzeniu polskiej ustawy o podpisie elektronicznym Kancelaria Sejmu posłom przedstawiła obok aktualnego projektu ustawy także autoryzowany przekład dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 grudnia 1999 r. W sprawie ramowych warunków Wspólnoty dla podpisu elektronicznego (99/93/WE). Oba akty prawne wykazują pomiędzy sobą daleko idące

podobieństwa, a więc ze zgodnością obu dokumentów także nie ma żadnego problemu. Można domyślać się, że w podobny sposób prawo polskie będzie dostosowywane do prawa wspólnotowego w odniesieniu do handlu elektronicznego i kolejnych zagadnień ujmowanych w następnych dyrektywach z zakresu spraw społeczeństwa informacyjnego.

### *3. Podstawowe pojęcia.*

W czasie przygotowania do napisania niniejszej pracy właśnie w obrębie tego podrozdziału pojawiało się najwięcej nowych kwestii wymagających wspomnienia i choć skrótowego wyjaśnienia. Nie można dziś jeszcze powiedzieć w sposób jednoznaczny o takiej gałęzi prawa w polskim ustawodawstwie jak "prawo komputerowe" czy "prawo internetowe". Jak wspomniałem uprzednio nasz system prawny zasadniczo przyjmował dotąd za wystarczające już istniejące unormowania z zakresu prawa autorskiego, prasowego, cywilnego i karnego. Terminy występujące w regulacjach prawnych tych dziedzin prawa nie wystarczają jednak do skutecznego unormowania rozwijającego się dynamicznie społeczeństwa informacyjnego. Ponadto oczywistym jest, że terminologia powszechna w społeczeństwie informacyjnym nie może być już wiązana jedynie ze specyficznym środowiskiem zawodowym czy grupą społeczną. Szereg określeń wywodzących się z dziedziny informatyki stopniowo znajduje powszechne użycie - także wśród ludzi nie zajmujących się informatyką. W tej pracy również pojawia się szereg terminów, które stopniowo tracą walor pojęć specjalistycznych a stają się określeniami rozumianymi i stosowanymi powszechnie.

Poprzednio już przywołałem definicje społeczeństwa informatycznego, społeczeństwa informacyjnego, e-bussines i e-commerce. Posługiwać się też będę pojęciami takimi jak: electronic contract (kontrakt elektroniczny, umowa elektroniczna - sporządzona w formie cyfrowej umowa pomiędzy stronami zawierająca zasadniczo wszystkie typowe dla umów sporządzonych w formie nieelektronicznej postanowienia), e-mail (list elektroniczny, poczta elektroniczna), cache (pamięć podręczna - wykorzystywana w sieciach komputerowych przestrzeń na dysku pamięciowym do automatycznego zapisu i przechowania danych cyfrowych pochodzących ze szczególnie często odwiedzanych stron internetowych). W tej pracy pojawi się też kilka innych określeń istotnych z punktu widzenia prawnej regulacji sfery społeczeństwa informacyjnego (SSI) a nie mających jeszcze tak powszechnego odpowiednika w potocznym języku polskim.

Internet Service Provider (ISP) to tzw. Dostawca Internetu - podmiot w ramach działalności gospodarczej zajmujący się umożliwianiem połączenia komputerów rozmaitych użytkowników z Internetem oraz świadczący różnego typu usługi na rzecz społeczeństwa informacyjnego. Istnieje kilka rodzajów ISP: dostawca dostępu do sieci czyli *access provider* to zazwyczaj przedsiębiorstwo telekomunikacyjne lub podobne - oferuje i umożliwia dostęp do sieci nie mając żadnego wpływu na treść materiałów przesyłanych tą siecią; *Content provider* to autor, lub szerzej dostawca treści wprowadzający do sieci własne materiały (najczęściej w formie "własnych" stron internetowych) i tym samym udostępniający treść tych materiałów innym użytkownikom sieci; *Service provider* zajmuje się dodatkowymi usługami świadczonymi w sieci, np. udostępnianiem pamięci na komputerach podłączonych do sieci innym osobom chcącym opublikować własne strony www.

W Internecie wszystko dokonuje się "on-line" albo "off-line". Oznacza to dokonywanie rozmaitych czynności "na linii" - co należy rozumieć jako działanie w czasie utrzymywania bezpośredniego połączenia używanego przez siebie komputera z siecią informatyczną albo "poza linią". Niektóre czynności można bowiem przeprowadzić w czasie, gdy komputer nie jest połączony z siecią, inne natomiast zaplanować i zaprogramować a następnie - podczas połączenia z siecią podczas maksymalnie skróconej sesji dokonać zaplanowanych czynności w jak najkrótszym czasie i najszybszym tempie.

Wyjaśnienia wymaga też wspomniany w pracy podział na komputerowe sieci otwarte i zamknięte. Komputery połączone ze sobą stosownymi strukturami (łączami) telekomunikacyjnymi. Przy zastosowaniu odpowiednich środków technicznych można stworzyć sieci o praktycznie nieograniczonej wielkości. Sieci otwarte (ang.: *open networks*) w odróżnieniu od sieci zamkniętych (ang.: *closed networks*) nie przewidują możliwości wyłączenia dostępu do nich określonych grup czy pojedynczych użytkowników sieci. Taką siecią jest Internet. Sieci zamknięte (określane także nazwą *sieci intranetowych*) są natomiast strukturami dostępnymi tylko dla niektórych użytkowników, uprawnionych, znających stosowne hasła i szczególne procedury pozwalające na połączenie z innymi użytkownikami tej sieci. Co do zasady są to także sieci wyodrębnione fizycznie. Oznacza to, że dostęp do takiej sieci możliwy jest tylko z niektórych komputerów połączonych ze sobą w ramach konkretnej sieci zamkniętej.

Trudno wyznaczyć granicę pomiędzy pojęciami dotyczącymi Internetu i komputerów znanymi tylko specjalistom a pojęciami stosowanymi powszechnie. Zakres tych drugich poszerza się praktycznie z każdym dniem. Dlatego w niniejszej pracy nie znajdzie się

szczególnie szeroka, wyodrębniona część definicyjna poświęcona objaśnieniu innych jeszcze terminów przyjętych w prawnych regulacjach sfery społeczeństwa informacyjnego. Jeśli zajdzie konieczność przybliżenia znaczenia poszczególnych określeń zostanie to dokonane z wykorzystaniem znaczeń przyjętych w poszczególnych dokumentach czy aktach prawnych.

#### *4. Relacje pomiędzy różnymi gałęziami prawa a przepisami prawa dotyczącymi środowiska społeczeństwa informacyjnego.*

W polskojęzycznej literaturze przedmiotu szczególnie często odnaleźć można rozważania nad możliwością zastosowania przepisów różnych gałęzi prawa do regulowania sfery Internetu, natomiast zasadniczo nie pojawiają się tam czytelne postulaty wytworzenia nowej dziedziny prawnej, której zadaniem byłoby stanowienie odrębnych norm prawnych - specjalnie dla środowiska społeczeństwa informacyjnego. Jak się wydaje spowodowane jest to tym, że analitycy tego środowiska i prawnicy zajmujący się badaniem prawnych aspektów funkcjonowania sieci komputerowych dostrzegają daleko idące analogie pomiędzy funkcjonowaniem społeczeństwa informacyjnego i świata Internetu a klasycznym "światem nieinternetowym". Postronny obserwator poddany presji powszechnej opinii może być skłonny przyjąć, że Internet rządzi się swoimi własnymi prawami, stoi czasem poza prawem, a może nawet jest wyzwaniem dla tych wszystkich, którzy uznali porządek prawny za najlepszą metodę uporządkowania świata. Musimy jednak zrozumieć, że społeczeństwo informacyjne składa się z jednostek ludzkich, które tak samo jak każdy człowiek funkcjonujący w "nieinternetowym świecie" dążą do uzyskania poczucia pewności swych praw i bezpieczeństwa własnych interesów. Każda ze stron umowy oczekuje, że jej świadczenie będzie odwzajemnione przez drugą stronę w sposób oczekiwany i określony kontraktem. Każdy racjonalnie myślący kontrahent liczy na to, że umowa jaką zawarł dojdzie do skutku i przyniesie konkretny efekt, a także, że w razie jakichś nieprawidłowości znajdzie się metoda, zbiór zasad i instytucje służące do rozstrzygnięcia ewentualnych sporów. Założenie, że społeczeństwo informacyjne jest zbiorem osób nierzetelnych i nieuczciwych z jednej strony i bezgranicznie naiwnych z drugiej jest oczywistym błędem. W braku specjalnych regulacji prawnych członkowie społeczeństwa informacyjnego są skłonni raczej sięgnąć po istniejące normy prawne, które z różnym powodzeniem dają się częściowo zastosować do regulacji Internetu. Taka sytuacja ma miejsce wszędzie tam, gdzie

odpowiednie działania legislacyjne nie zostały jeszcze podjęte lub dopiero trwają - także w Polsce.

Gdy mówimy o potrzebach unormowania środowiska Internetu, musimy mieć świadomość, że postulaty te dotyczą szeregu różnych problemów: praw autorskich, prawa cywilnego, prawa prasowego, prawa pracy, podatków, przestępstw kryminalnych a nawet podstawowych praw i wolności - praw konstytucyjnych.

Dostęp do informacji (a mamy tu na myśli właśnie informacje zdigitalizowane, przepływające szerokim strumieniem w otwartych sieciach komputerowych) nie jest powszechny. Rysuje się na tym gruncie społeczno-ustrojowy problem podziału na posiadających "informacje" i nie posiadających "informacji" - część społeczeństwa nie ma dostępu do Internetu ze względów socjalnych i ekonomicznych. To grozi rozwarstwieniem społeczeństwa na użytkowników Internetu i "analfabetów ery informatycznej". Także podstawowe wolności obywatelskie chronione w wielu współczesnych konstytucjach mają istotne znaczenie w Internecie. Wolność słowa to istota Internetu - każdy w dowolnej chwili może tu dojść do słowa, ale od lat już trwa konflikt zwolenników pełnej swobody w tym zakresie a instytucjami dążącymi do wyłączenia z Internetu wypowiedzi i treści bezprawnych i naruszających interesy społeczne. Innymi problemami z tego zakresu są elektroniczna demokracja i wolność kodowania komunikatów w Internecie postulowana min.: w pracach OECD Guidelines for Cryptography Policy i w dokumencie Unii Europejskiej "Towards a European Framework for Digital Signatures and Encryption". Gdy mówi się o relacjach pomiędzy prawem prasowym a Internetem zazwyczaj porusza się temat traktowania tego medium tak jak zwykłej prasy papierowej. Stawianie znaku równości pomiędzy przekazem treści przez sieci otwarte informatyczne a prasą, telewizją i radiofonią (komunikacja masowa) jest równie niezasadne jak zrównanie tego przekazu z rozmową przez telefon (komunikacja indywidualna). Internet w kontekście art. 7 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. "Prawo prasowe" nie może być traktowany jak prasa i nie zmieniają tego faktu przykłady płynące z orzecznictwa zagranicznego. Zresztą nie tylko kwestia potraktowania Internetu jako medium danego rodzaju nastrocza szereg problemów. Z wątpliwościami wiążą się przykładowo zagadnienia prawa do sprostowania, reklamy w Internecie, radiofonii i telewizji internetowej i wiele innych. Powszechnie już wykorzystuje się Internet do przekazywania materiałów i treści powszechnie uznawanych za sprzeczne z prawem. Przestępstwa komputerowe to dziś już nie tylko piractwo fonograficzne i programów komputerowych. To również włamania hackerów do sieci zamkniętych poprzez "otwarty"



Internet, rabunki na kontach bankowych z wykorzystaniem bezprawnie pozyskanych numerów kart płatniczych, publikacje treści obraźliwych i zniesławiających. Jak opodatkować działalność gospodarczą prowadzoną na szeroką skalę w Internecie? Jak rejestrować obroty działających tam podmiotów? Pytań tego typu można stawiać coraz więcej, a nie istnieją jednoznaczne reguły pozwalające na udzielenie wiążących i prawidłowych odpowiedzi.

Dobra osobiste są wartością chyba najbliższą naturze ludzkiej, ich lekceważenie wydaje się niemożliwe, ze względu na ścisły związek życia, zdrowia, czci, nietykalności osobistej itp. z osobą każdego z nas. J.S. Piątkowski za podstawową przyczynę wzrostu znaczenia ochrony dóbr osobistych w drugiej połowie XX wieku uznaje właśnie postęp techniki. Ciągły rozwój techniki, kultury, tworzenie się wspomnianego nowego rodzaju społeczeństwa powoduje, że należy przyrzeć się także dotychczasowym regulacjom prawnym dotyczącym właśnie dóbr osobistych pod kątem ich adekwatności do nowych warunków.

Wobec tak szerokiego zakresu problemu prawa w Internecie, w niniejszej pracy chciałbym skoncentrować uwagę Czytelnika na dziedzinie prawa cywilnego z pominięciem jednak (z konieczności) wielu ciekawych aspektów tego problemu takich jak ochrona dóbr osobistych, odpowiedzialność pośredników (za przesyłane przez Internet treści) i inne. Istnieją bowiem inicjatywy nastawione na systematyczną i kompleksową regulację prawną sfery Internetu. Przykładem takiej regulacji są przepisy konstruowane w ramach porządku prawnego Unii Europejskiej.

W systemie prawa panującym w Europie poszczególne dziedziny prawa zasadniczo są od setek lat są wyraźnie wyodrębnione i osobno też dokonuje się konkretnych uregulowań tych materii. Każde państwo tworzy własne normy i przepisy w konkretnych okolicznościach najwłaściwsze dla swych obywateli. Problem tkwi w tym, że środowisko Internetu nie uznaje granic państw. Krańcowo odmienne regulacje prawne dotyczące tego środowiska przyjęte przez poszczególne państwa nie znajdują zastosowania - użytkownicy Internetu zrobią po prostu to co w ich mocy aby być poddanymi porządku prawnego najlepiej chroniącego ich interesy i sami wybiorą normy, których przestrzeganie będzie im odpowiadało. Optymalne w tej sytuacji wydawało by się wypracowanie zbioru zasad i przepisów prawnych specjalnie na potrzeby środowiska internetowego w taki sposób, by prawo to zawierało kompletny zbiór norm i stanowiło odrębny system prawny. Jeśliby potraktować środowisko internetowe jako samodzielne "państwo w sieci komputerowej" to

zastosowanie norm prawa międzynarodowego nie stanowiłoby już szczególnie poważnego problemu. Nie ma chyba jednak właściwej odpowiedzi na pytanie o to, kto mógłby być w takim "państwie" prawodawcą. Ponieważ takie stanowienie sztucznego tworu państwowego jest nie tylko zadaniem skomplikowanym i kosztownym, ale na pewno znalazłoby liczne grono przeciwników należy szukać jakiejś alternatywy - najlepiej wśród rozwiązań istniejących. Dobrym przykładem może być tutaj prawo organizacji międzynarodowych a szczególnie prawo europejskie. Członkowie takich organizacji jak Unia Europejska muszą świadomie tworzyć wspólny mianownik dla wprowadzenia wspólnych rozwiązań w wielu rozmaitych dziedzinach. W prawie Unii Europejskiej dokonuje się tego min.: za pomocą dyrektyw wpływających na prawo państw członkowskich. Lokalne systemy prawne muszą być dostosowane do wspólnych zasad polityki socjalnej i prawnej całej organizacji. Metoda ta może okazać się świetnym środkiem do wypracowania prawa dla środowiska internetowego. Na pewno też może być wzorcem do naśladowania dla innych prób stworzenia takiego prawa. To opracowanie ma przedstawić bliżej jedną z dyrektyw Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej. Odnośnie środowiska internetowego zastosowanie znajdzie wiele aktów prawnych tej samej rangi. Są to w szczególności: Dyrektywa 1999/44/EC Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 25 maja 1999 "On certain aspects of the sale of consumer goods and associated guarantees" , Dyrektywa 97/7/EC Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 20 maja 1997 "On the Protection of Consumers in respect of Distance Contracts" (dyrektywa w sprawie umów zawieranych na odległość), Dyrektywa 1999/93/EC Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 13 grudnia 1999 "On a Community framework for electronic signatures" (dyrektywa o podpisie elektronicznym) i ostatecznie Dyrektywa 2000/31/EC Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 8 czerwca 2000 "On certain legal aspects of information society services, in particular electronic commerce, in the Internal Market", czyli Dyrektywa Parlamentu i rady WE z dnia 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług w społeczeństwie informacyjnym, a w szczególności handlu elektronicznego w obrębie wewnętrznego rynku. Ta ostatnia dyrektywa będzie dokładniej przedstawiona w dalszej części niniejszej pracy.

## *Rozdział II. Inne dokumenty dotyczące handlu w sieci Internet istotne ze względu na ponadgraniczny i ponadnarodowy charakter takiego obrotu.*

Już dziś Internet pozwala praktycznie na nieograniczoną łączność pomiędzy różnymi państwami - pomiędzy zamieszkującymi te państwa osobami. Zbudowanie poprawnych regulacji dotyczących umów zawieranych pomiędzy nimi jest niezbędne ze względu na wysoką złożoność implikacji mogących potencjalnie wynikać z zetknięcia odmiennych tradycji i kultur prawnych rządzących w społeczeństwach właściwych dla umawiających się stron. Dla zobrazowania podstawowych trendów w zakresie internetowych kontaktów pomiędzy mieszkańcami różnych krajów można przywołać cały szereg stosownych aktów prawnych i dokumentów o charakterze niezobowiązujących wytycznych. Poniżej znajdzie się kilka z nich - te, które uznać trzeba za najważniejsze w europejskim systemie prawnym a zarazem te, które doczekały się już obszerniejszych komentarzy.

### *1. Regulacje Organizacji Narodów Zjednoczonych.*

#### *1.1. Konwencja ONZ o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów (Konwencja Wiedeńska) z dnia 11 kwietnia 1980 roku.*

To już dość "wiekowa" regulacja, ale nadal zachowuje swe podstawowe cechy decydujące o uniwersalnej swej przydatności. Założeniem jej pozostaje harmonizacja prawa międzynarodowych umów sprzedaży - wyjęcie ich spod lokalnych uregulowań i poddanie ich jednolitym i powszechnie akceptowanym normom międzynarodowym. Konwencja nie dotyczy niektórych umów sprzedaży - m.in. towarów zakupionych do użytku osobistego, rodzinnego lub użytku w gospodarstwie rolnym - jeśli sprzedający w jakimkolwiek czasie przed, lub w chwili zawarcia umowy nie wiedział i nie powinien był wiedzieć, że towary zostały zakupione w jakimkolwiek z tych celów. Wyłącza to możliwość stosowania przepisów Konwencji do szeregu transakcji zawieranych w tzw. sklepach internetowych zwłaszcza w relacji B2C (business to consumer - czyli: sprzedawca - konsument). Oznacza to, że w zakresie obowiązywania umowy dokonano istotnego wyłączenia. Przepisy konwencji nie mają zastosowania w stosunku do przedmiotów zakupionych dla użytku osobistego, rodzinnego i do użytku w gospodarstwie domowym. Dzięki temu ograniczeniu unika się

kolizji z lokalnymi przepisami dotyczącymi ochrony konsumenta, które ze swego charakteru są najczęściej stanowcze i specyficzne dla konkretnych systemów prawa lokalnego.

Uniwersalność konwencji wynika głównie z tego, że wiele jej regulacji nadaje się do zaadoptowania w różnych współczesnych systemach prawnych. Przykładowo wspomnę tu o zawarciu umowy, ofercie, złożeniu oświadczenia woli, przyjęciu oferty.

Biorąc na przykład koncepcje zawarcia umowy zauważymy, że nie odbiegają one w sposób istotny od koncepcji przyjętych w prawie kontynentalnym, ani też w systemach "common law". Fundamentalna jest tu analogia potraktowania jako pierwszoplanową instytucji konsensu (zgodnych oświadczeń woli dwóch stron).

Większość transakcji zawieranych poprzez Internet ma charakter umów sprzedaży w relacjach międzynarodowych. Oznacza to, że strony zawierające umowę mają siedziby w różnych państwach - a to pozwala na zastosowanie w stosunku do nich postanowień Konwencji Narodów Zjednoczonych z dnia 11 kwietnia 1980 roku „O umowach międzynarodowej sprzedaży towarów”. Rzeczpospolita Polska jest stroną tej konwencji (znanej jako „konwencja wiedeńska”) od 1997 roku. Zarazem od 1997 roku jesteśmy także stroną konwencji z roku 1974 „O przedawnieniu w międzynarodowej sprzedaży towarów”.

Wspomnienie tego faktu jest o tyle istotne, że regulacja ta dotyczy wielu (ale nie wszystkich) podmiotów dokonujących obrotu międzynarodowego. W szczególności reguluje ona sprzedaż towarów pomiędzy stronami mającymi siedzibę w różnych krajach, ale wtedy gdy: państwa te są stronami konwencji wiedeńskiej, lub normy międzynarodowego prawa prywatnego wskazują na ustawodawstwo państwa członkowskiego konwencji jako właściwe. Bez znaczenia natomiast jest przynależność państwowa stron umowy jak też status cywilnoprawny czy handlowy tak stron umowy jak i samej umowy. Pozwala to na uniknięcie kolizji prawnej pomiędzy przepisami krajowymi (zazwyczaj o charakterze imperatywnym) chroniącymi interesy konsumentów z postanowieniami konwencji.

Aby w zgodzie z Konwencją mówić o "ofercie" musi w niej znaleźć się propozycja - dostatecznie określona i skierowana do jednej lub więcej osób a co więcej wyrażająca stanowczy zamiar oferenta zawarcia kontraktu. W art. 14 (2) czytamy ponadto, że propozycję skierowaną do osób nie określonych uważa się jedynie za zaproszenie do składania oferty, chyba że osoba składająca taka propozycję jednoznacznie oświadczyła inaczej. W sposób jednoznaczny taka normę można by zastosować do prezentacji towarów na stronach WWW. Porównując tę regulację z prawem polskim zauważamy, że takie unormowanie stanowi swoiste doprecyzowanie normy z artykułu 71 Kodeksu Cywilnego i że

"precyzja propozycji statuującej" ofertę to per analogia nasze, rodzime essentialia negotii z Kodeksu Cywilnego. Wśród tych elementów znajdzie się zapewne cena (czy inne podstawy do jej ustalenia) jak i ilość towaru. Zarazem jednak Konwencja dopuszcza jednak skuteczne zawarcie umowy bez oznaczenia ceny, czy też gdy podstawy oznaczenia ceny odpadły - wtedy w grę wchodzi artykuł 55 Konwencji, stanowiący podstawę do jej oznaczenia.

Także przy określaniu momentu złożenia w internecie oświadczeń woli na podstawie przepisów konwencyjnych nie pojawiają się większe rozbieżności z polskim prawem. Wprawdzie Konwencja bazuje na znanej europejskiej kulturze prawnej teorii doręczenia, kładąc nacisk na ryzyko dojścia oferty spoczywające na oferencie - to jednak w pewnych materiach pojawia się również teoria otrzymania. Jest to wyraźny ukłon Konwencji w stronę systemów prawnych common law.

Wyraźne podobieństwa z polskim prawem krajowym występują także w kwestii przyjęcia oferty. Według artykułu 18(1) Konwencji, akceptacją oferty jest oświadczenie woli lub każde inne zachowanie obłąta, z którego wynika zgoda na zawarte w ofercie warunki. Taka droga akceptacji i realizacji oferty jest już jednak warunkowa - może mieć miejsce pod warunkiem, że "wynika to z treści oferty, zwyczaju, bądź praktyki kontraktowej ustalonej między stronami".

Na marginesie tylko należy wspomnieć o nieznanym polskiemu prawu koncepcji odwołania. Oprócz tradycyjnego wycofania oferty Konwencja dopuszcza też możliwość jej odwołania. Odwołanie to jest możliwe, gdy oświadczenie o odwołaniu oferty dotrze do adresata oferty przed wysłaniem przez niego oświadczenia o przyjęciu oferty. W praktyce więc, może pojawić się sytuacja, w której adresat oferty dostarczonej w liście elektronicznym otrzyma kolejną wiadomość o odwołaniu oferty, czy też obłąt w trakcie redagowania wiadomości przyjmującej ofertę zostanie powiadomiony telefonicznie o jej odwołaniu. Nie dotyczy to jednak ofert określanych jako nieodwołalne (także gdy obłąt podejmując działanie "w zaufaniu do oferty" rozsądnie uznał, iż ma ona charakter nieodwołalny).

Wskazując różnice pomiędzy przepisami Konwencji a polską regulacją należy wskazać rozbieżności w potraktowaniu środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość zwłaszcza w zestawieniu z sytuacją zawarcia umowy inter praesentes - tu Konwencja stosuje normy odmienne niż w polskim systemie prawa. Oferty złożone ustnie a także za pomocą środków bezpośredniego porozumiewania się na odległość powinny być przyjęte natychmiast, chyba że - jak stanowi artykuł 18(2) Konwencji - co innego wynika z okoliczności. Przepis ten ma jednak charakter dyspozytywny - strony mogą więc ustalić, że

momentem skutecznego złożenia / przyjęcia oferty będzie już sam fakt wysłania via e-mail (teoria wysłania). Co ciekawe, przyjmuje się, że w przypadku braku oznaczenia przez oferenta terminu przyjęcia oferty oświadczenie o jej przyjęciu musi dotrzeć do oferenta w terminie "rozsądnym", czyli przy użyciu co najmniej tak szybkiego środka komunikacji jakiego użył oferent (czyli na ofertę złożoną listownie można odpowiedzieć faksem czy wiadomością e-mail).

Co do formy umów międzynarodowej sprzedaży towarów, Konwencja stanęła na gruncie pełnej swobody stron w jej ustalaniu (Art. 12). Co istotne, "sprzedaż międzynarodowa" dla swej ważności nie musi mieć formy pisemnej ani ad probationem, ani ad solemnitatem. W stosunku do przepisów polskiego K.C. usunięto ograniczenia dowodowe - treść umowy może być dowodzona za pomocą wszelkich środków. Nawet gdy lokalne prawo dla danego typu umowy wymaga formy pisemnej pod którymkolwiek z wyżej wymienionych rygorów, przy międzynarodowej sprzedaży umowa zostanie skutecznie zawarta z pominięciem tej formy. Międzynarodowy obrót uregulowany Konwencją Wiedeńską charakteryzuje się zatem daleko idącą swobodą, jeśli chodzi o formę zawieranych umów. Mimo że część państw - stron Konwencji poczyniła zastrzeżenie wyłączające stosowanie art.11 Konwencji - fakt "odformalniania" handlu międzynarodowego jest bezsporny.

Reasumując - rozważania te tylko w pewien ograniczony sposób pozwalają na interpretację sytuacji pojawiających się w związku z funkcjonowaniem sieci Internet. Natomiast koniecznie trzeba się zgodzić z opinią, że dla sfery środowiska społeczeństwa internetowego są to nadal jeszcze niezwykle cenne regulacje.

## 1.2. *Ustawa Modelowa UNCITRAL.*

Sama Konwencja Wiedeńska nie jest wystarczająca - wobec rozwoju technik elektronicznej komunikacji pojawiła się potrzeba stworzenia nowych regulacji. Dlatego też Komisja Narodów Zjednoczonych do spraw Międzynarodowego Prawa Handlowego (UNCITRAL) przygotowała modelową ustawę dotyczącą tych kwestii, która zaaprobowana została przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na 29 Sesji. Pomimo tego, iż Ustawa Modelowa nie ma takiego charakteru jak Konwencja - ma bowiem tylko formę zalecenia dla państw członkowskich - jej przepisy są doskonałą ramą dla dalszych zabiegów interpretacyjnych.

Normy Ustawy Modelowej stanowią granice, w których państwa mogą dokonywać modyfikacji, natomiast przekroczenie granic postulatu międzynarodowej jednolitości unormowań spełniać już nie będzie. Można przyjąć, że przepisy Ustawy Modelowej powinny mieć wpływ na opracowywanie polskiego ustawodawstwa dotyczącego przesyłania elektronicznych wiadomości, gdy takowe zostaną podjęte.

Ustawa Modelowa UNCITRAL reguluje sprawy związane z zawarciem i skutecznością umowy, formą oświadczeń woli, pisemnością i podpisem, czasem i miejscem zawarcia umowy, a także kwestie dowodowe. Tak jak Konwencja Wiedeńska Ustawa Modelowa unika konfliktu z uregulowaniami lokalnymi dotyczącymi ochrony konsumentów, czyli de facto znajdzie ona zastosowanie w międzynarodowych stosunkach handlowych pomiędzy podmiotami prowadzącymi przedsiębiorstwo zarobkowe. Jak stanowi jej art.1 "Ustawa ma zastosowanie do wszelkiego rodzaju informacji, zapisywanych w postaci elektronicznej, stosowanych w obrocie handlowym".

Art. 2 Ustawy Modelowej zawiera słowniczek objaśniający kluczowe terminy dla elektronicznego obrotu prawnego. Informacją (wiadomością) elektroniczną jest informacja wytworzona, przechowywana i przesyłana za pomocą elektronicznych, optycznych bądź analogicznych środków przekazu, włączając w to także elektroniczny przekaz danych (EDI) pocztę elektroniczną, telegram, teleks i faks. Słowniczek reguluje też kwestie określenia elektronicznego przesyłania danych, pośrednika w ich przekazywaniu (Internet Service Provider) oraz systemu informatycznego w którym opisywane procesy zachodzą. Definiuje się także inicjatora (twórcę, autora) i odbiorcę elektronicznej wiadomości, co faktycznie stanowi w większości przypadków określenie oferenta i oblata.

Rozdział trzeci Ustawy Modelowej zajmuje się problemami formy pisemnej, podpisów i kwestii dowodowych. W myśl jednego z przepisów ważności i skuteczności wiadomości przesłanej via e-mail nie można podważać tylko na tej podstawie, że została sporządzona za pomocą programu komputerowego i przesłana przy użyciu serwera internetowego do innego komputera.

## 2. WYBRANE AKTY PRAWNE I DOKUMENTY UNII EUROPEJSKIEJ A HANDEL ELEKTRONICZNY.

### 2.1. Dyrektywa odnosząca się do sprzedaży na odległość

Jednym z najważniejszych aktów prawa europejskiego w interesującej nas dziedzinie jest dyrektywa Rady Europy odnosząca się do sprzedaży na odległość. Dokument ten powinien być brany pod uwagę szczególnie wśród dostawców dóbr i usług w Internecie. Stosuje się go do umów zawieranych przy pomocy "komunikacji na odległość" co oznacza: "Jakiegokolwiek środki, które bez jednoczesnej fizycznej obecności dostawcy i konsumenta mogą zostać użyte celem zawarcia umowy pomiędzy tymi stronami.

Załącznik 1 zawiera listę tych środków i wymienia tam m.in. "pocztę elektroniczną" i "televizję (teleshopping)". Wiedząc, że nie jest to lista wyczerpująca, należy oczywiście wziąć pod uwagę nie tylko sytuacje związane z e-mail'em, ale również stronami WWW.

Dyrektywa nakłada m.in. na dostawców obowiązek przedstawienia określonych informacji przed uformowaniem się umowy, a także obowiązek potwierdzenia umowy.

### 2.3. Komunikat "Europejskiej Inicjatywy Handlu Elektronicznego".

Komunikat ten zakłada utrzymanie ram prawnych rynku elektronicznego zbliżonych do zasad kierujących rynkiem konwencjonalnym ("nieelektronicznym").

We wstępie komunikatu czytamy: "Zamierzeniem twórców Europejskiej Inicjatywy jest dynamiczny rozwój handlu elektronicznego w Europie. Jako sektor szybko rozwijający się, handel elektroniczny będzie miał istotny wpływ na konkurencyjność rynku europejskiego na świecie(...)".

Jedną z przesłanek stworzenia komunikatu jest konieczność dostosowania rynku unijnego do funkcjonowania w warunkach rozwoju globalnego handlu elektronicznego. Widać wyraźnie, że autorzy komunikatu sięgnęli w wielu przypadkach do Ustawy Modelowej. Wśród zagadnień poruszonych w Komunikacie najistotniejsze są:

- wiarygodność i pewność komunikacji,
- zapewnienie powszechnego dostępu do handlu elektronicznego,
- ochrona konsumentów, praktyk i zwyczajów handlowych związanych z internetem, wykorzystania możliwości jakie daje liberalizacja handlu elektronicznego,



- nowego rynku pracy itp.

W komunikacie pojawiło się pojęcie "internetowej rewolucji" i to w kontekście szans związanych z tym nowym rynkiem jak i wyzwań (takich jak choćby konieczność szybkiego znalezienia ram prawnych dla tak spontanicznie rozwijającej się dziedziny życia).

Kilka miesięcy po ukazaniu się komunikatu, w Bonn odbyła się konferencja ministerialna "Global Information Networks: Realising the Potential". W jej efekcie przyjęto tzw. deklarację bońską. W konferencji oprócz ministrów z państw członkowskich Unii udział wzięli także przedstawiciele państw centralnej i wschodniej Europy, a także USA, Kanady, Japonii i Rosji. Podobnie jak w wypadku Europejskiej Inicjatywy i tym razem uformowano zespół ogólnych zasad odnoszących się do możliwości wykorzystania globalnych sieci informatycznych.

#### *2.4. Raport "Ensuring Security and Trust in Electronic Communication: towards a European Framework for Digital Signatures and Encryption" i Dyrektywa o podpisie elektronicznym.*

Konieczne jest również nawiązanie do jednego z najświeższych i najistotniejszych aktów prawa europejskiego związanego z zagadnieniami kryptografii, uwierzytelnienia i szyfrowania także w kontekście szeroko pojętego obrotu internetowego. Zważywszy na fakt tempa rozwoju technologii, raport stoi na stanowisku neutralnego technologicznie podejścia do zagadnień elektronicznych podpisów, w szczególności dotyczących podpisów elektronicznych z kluczem asymetrycznym. Autorzy tego dokumentu ponownie postulują, że podpis elektroniczny nie może być kwestionowany w obrocie powszechnym jedynie ze względu na swoją elektroniczną formę. Zalecają więc aby kolejne normy prawne nadawały elektronicznym podpisom rangę chociaż równorzędną z podpisem składanym ręcznie.

#### *2.5. Konwencja Rzymska z 1990 roku (Europejska Konwencja o Prawie Właściwym dla Zobowiązań Umownych).*

Podstawowym postanowieniem Konwencji jest uznanie swobody wyboru prawa rządzącego kontraktem czy jego częścią. W przypadku braku takiego wyboru umownego właściwym jest prawo państwa, z którym umowa pozostaje w najściślejszym związku. Natomiast jednym z postanowień końcowych Konwencji jest zastrzeżenie, że każde państwo, które przystąpi do Unii Europejskiej jest obowiązane ją ratyfikować.

Włączona do systemów prawnych państw Unii Europejskiej, ustanawia szereg zasad stosowanych do umów "międzygranicznych". Co do formy umowy - umowa jest ważna, gdy spełnia kryteria praw: (a) państwa, którego prawo jest właściwe albo (b) państwa, w których strony znajdowały się w momencie zawarcia umowy.

Podobnie ustala się prawo właściwe znajdujące zastosowanie w kwestiach domniemań prawnych oraz rozkładu ciężaru dowodowego. Dochodzenie swoich praw z umowy odbywa się sposobem uznawanym przez prawo na podstawie którego umowa jest ważna, pod warunkiem, iż ten sposób jest możliwy do przeprowadzenia przez sąd.

## *2.6. Inne próby uregulowania materii handlu internetowego.*

Na zakończenie tego skróconego (z racji szczupłości miejsca w tej pracy) przeglądu unormowań i zaleceń dotyczących handlu elektronicznego wspomnieć chcę jeszcze o pracach Światowej Organizacji Handlu (WTO) i opracowaniu "Electronic Commerce and WTO". W dokumencie tym podkreślono, że także handel w Internecie poddany jest istniejącym regułom WTO w sytuacjach, gdy towary są zamawiane w sieci a gdy ich dostarczenie następuje już w tradycyjny sposób. Konieczne są natomiast dodatkowe uregulowania w przypadku dostarczenia produktu w postaci cyfrowej (np. programu komputerowego) właśnie poprzez internet. Dokument WTO wskazał też na celowość opracowania osobnych uregulowań prawnych dotyczących zarówno transakcji i płatności w internecie, jak i zagadnień związanych z ochroną praw autorskich.

## *Rozdział III. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady dotycząca handlu elektronicznego z dnia 8 czerwca 2000 r.*

### *1. Postanowienia wstępne dyrektywy.*

Twórcy dyrektywy ustanawiając przepisy szczegółowe, regulujące sferę e-commerce brali pod uwagę wiele aspektów sprzyjających tym zamierzeniom zawartych zarówno w samej idei prawa wspólnotowego, jak też wpływających wprost ze szczególnego charakteru środowiska społeczeństwa informacyjnego. Po pierwsze, ustanowienie czytelnej regulacji prawnej tego środowiska leży bezpośrednio w interesie Unii - prowadzi ono do wzmocnienia związków pomiędzy państwami członkowskimi, a to dzięki wytworzeniu nowej

płaszczyzny wzajemnych relacji pomiędzy mieszkańcami tych państw. Po drugie, fakt, że nowy, sprawny, bezpieczny i czytelny dla uczestników obrotu rynek (rynek elektroniczny) stwarza wiele obiecujących perspektyw dla ludzi poszukujących zatrudnienia. Po trzecie nie pominięto faktu, że rynek elektroniczny to twór niezwykle zbliżony strukturalnie do rynku wewnętrznego (pozwala na uniknięcie szeregu barier dla rozwoju rynku wewnętrznego) przy czym oba rynki nie muszą być pojmowane alternatywnie - korzystanie z pierwszego z nich nie oznacza zarzucenia drugiego. Wręcz przeciwnie, czasami tylko dzięki rynkowi elektronicznemu możliwe jest nawiązanie relacji na klasycznej płaszczyźnie handlowej (i odwrotnie - spora część przedmiotów umów elektronicznych może być dystrybuowana tylko w sposób właściwy dla zwykłego rynku wewnętrznego Unii).

Autorzy dyrektywy dostrzegli też podstawową wadę rynku elektronicznego - niepewność co do prawa właściwego dla sprawowania przez państwa członkowskie kontroli nad usługami wywodzącymi się z innego państwa. Dyrektywa ta ma zatem za zadanie min.: stworzenie pewnych ogólnych ram prawnych dla opracowania szczegółowych aspektów prawnych dla handlu elektronicznego.

Celem dyrektywy jest konkretnie usprawnienie przepływu usług w ramach społeczeństwa informacyjnego a nie jest nim harmonizacja prawa karnego, kształtowanie jakichkolwiek obowiązków podatkowych. Sprawy ochrony danych osobowych osób fizycznych także zostały wyjęte spod rządów Dyrektywy (przyj. autora: dyrektywy o e-commerce) podobnie jak zagadnienia ochrony tajemności informacji.

Wczytując się w przepisy Dyrektywy zauważy się stosunkowo łatwo, że są one stosunkowo ogólne. Starają się one minimalnie tylko ingerować tak w prawo wspólnotowe jak i w porządku prawne państw członkowskich. Ingerencja ta jest uzasadniona o tyle o ile następuje w związku z ochroną sprawnego funkcjonowania rynku wewnętrznego, godności ludzkiej, nieletnich lub zdrowia publicznego. Jest to wyraźne zastosowanie zasady proporcjonalności.

Interesujące wydaje się określenie adresata usługi społeczeństwa informacyjnego przyjęte w pkt 20 postanowień wstępnych. Definicji tej podlegają bowiem wszystkie metody używania tych usług - zarówno przez osoby które dostarczają informacji do otwartych sieci informatycznych jak i przez te, które poszukują informacji w Internecie dla celów prywatnych i zawodowych. Znaczenie szczególne ma również pkt 22 postanowień wstępnych. Znaleźć można tam wskazówkę do odpowiedzi na pytanie o zastosowanie prawa wspólnotowego i prawa krajów członkowskich stosowanego wobec konkretnych usług. Kontrola nad usługami

w społeczeństwie informacyjnym powinna się w myśl tego zapisu odbywać u źródeł działalności, aby zapewnić skuteczną ochronę celów leżących w interesie ogólnym. Widać więc, że jest to zobligowanie władz państw członkowskich do zapewnienia ochrony nie tylko własnym obywatelom, ale wręcz dla ogółu mieszkańców Wspólnoty. Konieczne jest uzyskanie pewności co do prawa i zakresu odpowiedzialności państwa z którego usługi pochodzą. Dla swobodnego świadczenia usług oraz dla bezpieczeństwa prawnego świadczących usługi społeczeństwa informacyjnego działalność ta - w myśl dyrektywy - podlegać ma systemowi prawnemu tego państwa członkowskiego, w którym znajduje się siedziba podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą.

W postanowieniach wstępnych wspomniano także przyszłą dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącą sprzedaży na odległość usług finansowych jakkolwiek zastrzeżono, że i dyrektywa o e-commerce będzie znajdowała istotne zastosowanie w stosunku do usług finansowych, a obie dyrektywy mają współtworzyć spójny system prawny. Dowodzi to dobitnie, że sama dyrektywa o e-commerce jest tylko fragmentem złożonego i długotrwałego, ale w pełni świadomego procesu dostosowania prawa do rozwijającej się technologii.

Niezwykle ważnym fragmentem postanowień wstępnych dyrektywy jest ich pkt 34. Stwierdzono tam, że każde państwo członkowskie powinno tak zmienić swoje ustawodawstwo aby dopuszczało możliwość odwołania się do umowy drogą elektroniczną. Znaczy to także, że forma elektroniczna nie może być w myśl przepisów prawa czynnikiem deklasującym umowę tylko ze względu na formę jej zawarcia. Ten sam punkt postanowień wstępnych stwierdza konieczność przyszłego, systematycznego badania aktów prawnych dotyczących tak całości umowy jak i poszczególnych etapów procesu jej zawierania pod kątem możliwości dojścia umowy do skutku i jej ważności (łącznie z możliwością przechowywania umowy elektronicznej "w aktach"). Osobna dyrektywa reguluje sprawy skutku prawnego podpisu elektronicznego i co ciekawe nie jest to uprzednio przywołana dyrektywa o podpisie elektronicznym tylko Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 1999/93/WE z dnia 13 grudnia 1999 w sprawie ram wspólnotowych dla podpisów elektronicznych. Sam nacisk na uznanie w systemach prawnych państw członkowskich umów w zawartych formie elektronicznej za ważne nie wyłącza przy tym możliwości ustanowienia w tych systemach dodatkowych wymagań (szczególnie dotyczących bezpieczeństwa podpisów elektronicznych), jakie dla uzyskania przymiotu ważności umowy te powinny spełniać. Wymagania te jednak zostały zawężone do tych, których zaspokojenie

możliwe jest środkami elektronicznymi. Znaczy to, że państwo członkowskie nie może żądać dla uznania umowy elektronicznej za ważną przedłożenia np.: papierowej umowy jednobrzmiącej (z odręcznymi podpisami stron umowy) ale może wprowadzić regulacje dotyczące wymogu posługiwania się w obrocie elektronicznym określonym systemem kodującym, gwarantującym bezpieczeństwo podpisów elektronicznych stron.

Generalnie często tu poruszany problem zobligowania państw członkowskich Unii do likwidacji przeszkód w uznawaniu umów elektronicznych za ważne nie dotyczy wszystkich przeszkód a tylko barier natury prawnej. Państwo członkowskie nie jest zatem (tą dyrektywą) zobowiązane do aktywnego wspierania rozbudowy sieci informatycznych i telekomunikacyjnych czy jakiegokolwiek propagowania wśród swych obywateli korzystania z formy umowy elektronicznej.

Wśród innych postanowień wstępnych typowych dla wielu dyrektyw Parlamentu Europejskiego i Rady, a zawierających rozmaite wskazówki natury formalnej, jak i przydatnych na wypadek kolizji przepisów różnych dyrektyw, jest jeszcze kilka wymagających osobnego wskazania. W pkt. 55 zawarto stwierdzenie przyznające pierwszeństwo prawa mającego zastosowanie do zobowiązań umownych odnoszących się do umów zawartych przez konsumentów przed przepisami stanowionymi przez samą dyrektywę. Chodzi o to, aby skutkiem jej wprowadzenia w życie nie było pozbawienie konsumentów ochrony jaką gwarantują przepisy prawa bezwzględnie obowiązującego stanowionego w państwie członkowskim będącym ich zwyczajowym miejscem zamieszkania. W jednym z kolejnych punktów znalazło się odniesienie samej dyrektywy do prac prowadzonych nad stworzeniem wspólnej, międzynarodowej platformy prawnej dla rynku elektronicznego. Powołano się tu w szczególności na działania WTO, OECD i Uncitral. Zważywszy światowy wymiar usługi elektronicznej, autorzy dyrektywy są przekonani o konieczności zapewnienia spójności przepisów wspólnotowych z prawem międzynarodowym. W konsekwencji powyższego stanowiska oczywistym się staje fakt nie podlegania przepisom "dyrektywy o e-commerce" tych usług, które są świadczone przez podmioty prowadzące działalność zawodową w krajach trzecich. Jednocześnie zaznacza się powinność wzmocnienia współpracy w dziedzinie handlu elektronicznego z krajami trzecimi - zwłaszcza krajami kandydującymi, rozwijającymi się i partnerami handlowymi Unii Europejskiej. W następnym punkcie postanowień wstępnych podkreślono jeszcze możliwości jakie państwa członkowskie otrzymują dzięki rozwojowi społeczeństwa informacyjnego w dziedzinie dążenia do celów społecznych, kulturalnych i demokratycznych,

a zwłaszcza w udostępnianiu drogą cyfrową europejskiego dziedzictwa kulturowego. Na sam koniec zobowiązano Komisję do badania przepisów o ochronie konsumentów znajdujących zastosowanie wobec społeczeństwa informacyjnego i umożliwiono jej przedstawianie propozycji mających uzupełnić ewentualne braki w tym zakresie, które dostrzegła Rada w jednej ze swych uchwał.

Zawierające ponad sześćdziesiąt punktów postanowienia wstępne dość precyzyjnie określają pole regulacji dyrektywy, zaznaczają najważniejsze problemy na tym polu i zawierają szereg wskazówek dla ustawodawców państw członkowskich, pozwalających ocenić zamierzenia Parlamentu Europejskiego i Rady, cele i idee jakie przyświecały tym organom przy tworzeniu ram wspólnotowych dla handlu elektronicznego na obszarze Unii.

## *2. Przepisy ogólne. Cel dyrektywy i zakres jej stosowania.*

Jak stanowi w pierwszym punkcie artykuł 1 dyrektywy, ma ona na celu wsparcie sprawnego funkcjonowania rynku wewnętrznego poprzez zapewnienie swobodnego przepływu "dóbr i usług społeczeństwa informacyjnego" pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej. W dyrektywie pojawia się pojęcie "information society services", (także dlatego niniejsza praca posługuje się określeniem usługi społeczeństwa informacyjnego), ale w określeniu tym należy się dopatrywać woli regulacji nie tylko dosłownie rozumianych usług, ale szerzej tak usług jak i dóbr. "Usługi społeczeństwa informacyjnego" to nie tylko pojęcie o charakterze symbolicznym - oznaczającym praktycznie każdą formę realizacji potrzeb członka takiego społeczeństwa możliwą przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii informatycznych. Takie rozumienie określenia "information society services" jest też podyktowane sposobem w jaki autorzy dyrektywy określili jej zakres stosowania wyliczając szereg dziedzin, w których dyrektywa nie znajduje zastosowania. Wyliczenie to mając charakter zamknięty nie obejmuje wszystkich (nawet obecnie już powszechnych) sposobów wykorzystania Internetu do prowadzenia działalności handlowej - także do sprzedaży i dostarczania "rzeczy". Wspominanie w niniejszej pracy o możliwościach jakie prawdopodobnie stworzy w tym zakresie stale rozwijająca się technologia informatyczna jest dalece niecelowe. Definicja usług społeczeństwa informacyjnego już wcześniej istniała w prawie wspólnotowym. Znajduje się ona w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 98/34/WE z 22 czerwca 1998 przewidującej procedurę informacyjną w dziedzinie norm i przepisów technicznych oraz przepisów odnoszących się do usług w społeczeństwie

informacyjnym. W myśl tej definicji usługi społeczeństwa informacyjnego to wszelkie usługi dostarczone (zwyczajowo za wynagrodzeniem) na odległość, za pomocą urządzeń elektronicznych (z kompresją cyfrową włącznie) i przy pomocy składowania danych, na indywidualną prośbę adresata usługi.

Dla osiągnięcia powyżej wskazanego celu dyrektywa o handlu elektronicznym ma doprowadzić do upodobnienia niektórych przepisów obowiązujących w krajach członkowskich w stopniu koniecznym dla osiągnięcia celu dyrektywy. Chodzi tu o już powstałe przepisy prawa państw członkowskich, dotyczące usług społeczeństwa informacyjnego - ale nie dotyczące rynku wewnętrznego oraz przepisy regulujące: tworzenie podmiotów świadczących takie usługi, obieg informacji handlowych, umowy zawierane drogą elektroniczną, odpowiedzialność pośredników (zazwyczaj chodzi tu o Internet Service Providers - "dostawców Internetu"), sposobów rozstrzygania sporów - tak sądowych jak i pozasądowych oraz niektóre przepisy o współpracy pomiędzy państwami członkowskimi.

Dyrektywa o handlu elektronicznym służy także uzupełnieniu prawa wspólnotowego w zakresie usług w społeczeństwie informacyjnym nie stając przy tym w sprzeczności z innymi przepisami - dotyczącymi ochrony zdrowia publicznego i ochrony konsumentów - ustanowionymi wcześniej (tak w instrumentach wspólnotowych jak i w prawie krajowym). Jeżeli okazać by się miało, że przepisy te stanowią barierę dla swobodnego świadczenia usług w społeczeństwie informacyjnym dyrektywa wymaga podjęcia stosownych kroków w celu ich zmiany. Postanowienie to jest kolejnym dowodem na to, jak poważnie autorzy dyrektywy traktują swobodne korzystanie z możliwości stwarzanych przez Internet dla społeczeństwa informacyjnego.

Autorzy dyrektywy dość ściśle natomiast określili, czym przepisy dyrektywy nie są. Pomimo swojego złożonego charakteru - gdyż dyrektywa jest bez wątpienia aktem ponadnarodowym o wielkim znaczeniu dla działalności określanej często przymiotem "światowej" czy "globalnej", a bezpośrednio kształtuje przecież prawa i obowiązki jednostek, pojedynczych ludzi, użytkowników Internetu, członków społeczeństwa informacyjnego - akt ten nie stanowi po pierwsze przepisów międzynarodowego prawa prywatnego i nie ingeruje w kompetencje sądownictwa w tym zakresie. Po drugie, dyrektywa ta nie ingeruje też w dziedziny: ustawodawstwa skarbowego, prawa umów i praktyk dotyczących porozumień a także kwestii odnoszących się do usług w społeczeństwie informacyjnym z zakresu regulacji dyrektyw 97/66/WE i 97/46/WE. Po trzecie, wyłączono też spod rządów dyrektywy niektóre rodzaje działalności usługowej powszechnej w społeczeństwie informacyjnym. Są to:

działalność notariusza - gdy wiąże się ona z bezpośrednim udziałem w sprawowaniu władzy publicznej, reprezentowanie klienta i obrona jego interesów przed sądami, prowadzenie niektórych gier pieniężnych, hazardowych, loterii i zakładów. Wyłączenie to wynika z konieczności precyzyjniejszego uregulowania tych typów działalności. Ponadto przepisy zawarte w dyrektywie o handlu elektronicznym nie będą stosowane jeżeli naruszyć mogłoby to jakiegokolwiek wspólnotowe lub krajowe reguły stojące na straży pluralizmu oraz różnorodności kulturowej i językowej narodów zamieszkujących państwa członkowskie.

### 3. Definicje przyjęte w dyrektywie o handlu elektronicznym.

Dyrektywa o handlu elektronicznym (określana w niniejszej pracy także ogólnym mianem "dyrektywy") zawiera w sobie słowniczek pojęć zdefiniowanych tu po raz pierwszy w prawie wspólnotowym. Na marginesie dodać wypada, że "społeczeństwo informacyjne" oraz wiele innych pojęć dotyczących tego społeczeństwa, to określenia już niejednokrotnie używane w prawie wspólnotowym - więc zdecydowanie "nie nowe" i z tego powodu nieobjęte w słowniczku tej dyrektywy. Ale jest tu też szereg pojęć istotnych dla społeczeństwa informacyjnego i prawa wspólnotowego. Zdefiniowano więc "świadczącego usługi" (każdy kto świadczy usługi w społeczeństwie informacyjnym) i "świadczącego usługi prowadzącego działalność gospodarczą" (nie tylko obecny i używający technologii przeznaczonych do świadczenia usług w społeczeństwie informacyjnym, ale stale i trwale ustanowiony na określony okres czasu - ang.: "*using a fixed service, such as requirements concerning the establishment for an indefinite period*"). Wśród definicji w dyrektywie sformułowanych pojawia się też: adresat usługi (praktycznie każdy, kto korzysta z usługi w społeczeństwie informatycznym w celu poszukiwania informacji lub dotarcia do niej), konsument (osoba fizyczna działająca w celach nie związanych z jej działalnością zawodową lub handlową) i informacja handlowa (każda informacja przeznaczona do promowania dóbr, usług, czy wizerunku przedsiębiorstwa, organizacji lub osoby prowadzącej tzw. szczególny zawód, zawód regulowany (*regulated profession*); informacją handlową nie jest natomiast ani domena ani adres poczty elektronicznej umożliwiające dotarcie bezpośrednio do takiej osoby, firmy czy innej instytucji, ani informacje przygotowywane niezależnie a zwłaszcza bez opłaty).

Następną, szczególnie istotną kwestią wymagającą tu poruszenia jest idea "Rynku Wewnętrznego", którego urzeczywistnieniu służy art. 100a TWE. Dzięki przepisom



dyrektywy o e-commerce zostaje wypracowana wspólna płaszczyzna dla prowadzenia transakcji poprzez Internet pomiędzy mieszkańcami Unii. Nie narzuca się tych zasad stronom spoza Unii, co byłoby zgodne z koncepcją "Wspólnego Rynku". E-commerce jest w zasadzie najlepszą metodą na wykorzystanie całego potencjału Rynku Wewnętrznego, pozbawionego barier, jednolitego, z funkcjonującą w pełni wolną konkurencją. Rynki narodowe scalone w jeden twór w pełni jednolity są polem, na którym kontrakty elektroniczne, "nieskażone" tradycjami praw krajowych, nie znające pojęcia zapór celnych mogą całkowicie poddać się zasadom "niewidzialnej ręki rynku". Jeśli natomiast idzie o relacje pomiędzy działalnością polegającą na świadczeniu usług w społeczeństwie informacyjnym (SI) a Rynkiem Wewnętrznym (RW) to autorzy dyrektywy ciężar dopilnowania zgodności tej działalności z prawem wewnętrznym pozostawili ustawodawcom państw członkowskich. To państwa członkowskie zatem mają obowiązek dbać by usługi społeczeństwa informacyjnego dostarczane przez prowadzącego działalność gospodarczą na ich terytorium spełniały wymogi określone prawem krajowym państwa członkowskiego. Dotyczy to również dziedzin koordynowanych - "coordinated fields". Zatem państwo członkowskie dba też o to, aby świadczona na jego terenie usługa spełniała przyjęte przez państwa członkowskie warunki związane ze szczególnymi kwalifikacjami, autoryzacją, jakością czy notyfikacją świadczącego usługi oraz jakością tych usług, ich szczególną treścią. Natomiast państwa członkowskie nie mogą z powodów związanych z dziedziną koordynowaną ("regulated field") ograniczyć w społeczeństwie informacyjnym swobodnego przepływu usługi pochodzącej z innego państwa członkowskiego. Od zasady tej dyrektywa ustanawia jednak wyjątki. Wobec danej usługi społeczeństwa informacyjnego (w dalszej części pracy: "usługi") państwa członkowskie mogą użyć środków ograniczających jej przepływ, koniecznych ze względu na ochronę porządku publicznego (zwłaszcza prewencji, dochodzenia i ścigania w zakresie prawa karnego), ochronę godności jednostki ludzkiej, ochronę nieletnich i ze względu na walkę z nawoływaniem do nienawiści z powodów rasowych, seksualnych, narodowościowych i religijnych. Także dla ochrony zdrowia publicznego, bezpieczeństwa publicznego, obrony narodowej, ochrony konsumentów i inwestorów mogą być podjęte środki utrudniające swobodny przepływ usługi pochodzącej z innego państwa członkowskiego. Środki takie muszą być jednak podejmowane tylko wobec tej konkretnej usługi stanowiącej zagrożenie dla państwa członkowskiego w powyżej omówionym zakresie i muszą być stosowane proporcjonalnie. Aby stosowanie takich środków było uzasadnione, państwo członkowskie powinno uprzednio zwrócić się do

państwa członkowskiego, z którego pochodzi taka "szkodliwa" usługa aby podjęło właściwe działania a następnie poinformować Komisję i to państwo o swojej intencji podjęcia stosownych kroków. Komisji służy prawo rozpoznania sprawy i oceny zastosowanych środków - w wyniku tego rozpoznania może ona dojść do wniosku, że zastosowane ograniczenia są niezgodne z prawem wspólnotowym i poprosić państwo stosujące środki tamujące swobodę przepływu usług w społeczeństwie informacyjnym o wstrzymanie się od ich podjęcia albo o natychmiastowe wstrzymanie ich stosowania.

#### *4. Podstawowe zasady handlu elektronicznego.*

Rozdział II dyrektywy o handlu elektronicznym został poświęcony omówieniu naczelných zasad wprowadzanych do prawa europejskiego regulującego sferę usług społeczeństwa informacyjnego. Podzielono go na cztery sekcje - każda z nich obejmuje troszeczkę inny zakres usług społeczeństwa informacyjnego.

##### *4.1. Zasady obowiązujące przy prowadzeniu działalności profesjonalnej i w obrocie informacją handlową.*

Ideą podstawową w tej mierze jest ponownie akcentowana swoboda działalności usługowej w społeczeństwie informacyjnym. Artykuł 4 dyrektywy jest zobowiązaniem państw członkowskich do dopilnowania aby dostęp do działalności gospodarczej w zakresie usług był maksymalnie ułatwiony i pozbawiony wszelkich możliwych do usunięcia barier. Tak samo wolne i swobodne powinno być już samo prowadzenie działalności (świadczenie usług). W szczególności chodzi o to, aby nie dopuszczać do sytuacji, w której działalność taka byłaby uzależniona od uzyskania specjalnego zezwolenia lub jakiegokolwiek innej decyzji o podobnym skutku. Takie postanowienie byłoby w warunkach europejskich zapewne jakimś idealnym, niedoścignionym wzorcem przepisu "wyzwalającego" działalność gospodarczą i prawdopodobnie byłby to też przepis martwy. Konieczne są bowiem mimo wszystko pewne ograniczenia takiej swobody. Wynikają one z wcześniejszych regulacji prawa europejskiego. Punkt drugi tego samego artykułu zawęża tę swobodę stwierdzając, że przepis ten nie narusza obowiązków wynikających z konieczności uzyskania zezwoleń nie powołanych tylko i wyłącznie na potrzeby usług społeczeństwa informacyjnego oraz zezwoleń wynikających z dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 97/13/WE dotyczącej wspólnych ram dla

zezwoleń i licencji w sektorze usług telekomunikacyjnych. Ta "zasada początkowego braku zezwolenia" - principle excluding prior authorisation - wydaje się być najbardziej znaczącą dla całego systemu zasad przyjętą tą dyrektywą.

Obserwując współczesną praktykę działalności handlowej (czy usługowej) w Internecie zauważyć można tendencję do dążenia do oderwania samej usługi jak i podmiotu świadczącego je w sieci od namacalnej rzeczywistości - zwłaszcza fizycznej siedziby i adresu. Dyrektywa natomiast wyraźnie obliuguje podmioty świadczące usługi w społeczeństwie informacyjnym prowadzące działalność profesjonalną do zamieszczenia konkretnych informacji w sposób pozwalający jednoznacznie powiązać usługę i podmiot świadczący tę usługę z fizycznymi cechami takiej instytucji. Ułatwia to nie tylko kontrolę przez organy wspólnoty takiej działalności - bo nie o to głównie chodzi, ale znakomicie służy ochronie interesów konsumentów w konfrontacji z profesjonalistą. Poprawia to ogólny poziom bezpieczeństwa transakcji realizowanych za pośrednictwem Internetu, podnosi wiarygodność Internetu jako środowiska działalności gospodarczej a ponadto pozwala na wyeliminowanie z niego nierzetelnych i nieuczciwych przedsiębiorców. Państwa członkowskie mają zatem obowiązek zadbania o to, by świadczący usługi umożliwił adresatom (odbiorcom) usługi oraz właściwym władzom łatwy, stały i bezpośredni dostęp do następujących informacji: nazwy świadczącego usługi, geograficznego adresu prowadzącego działalność, adresu poczty elektronicznej pozwalającego na szybkie, bezpośrednie i stałe, w razie potrzeby, kontaktowanie się z nim, numeru identyfikacyjnego podmiotu jeżeli świadczący usługi jest we właściwym rejestrze (handlowym, lub innym, o podobnym charakterze) ujęty, danych władz nadzorczych sprawujących kontrolę nad usługą jeżeli jej świadczenie wiąże się z koniecznością uzyskania właściwego zezwolenia czy certyfikatu. Jeśli podmiot świadczący usługi wykonuje zawód podlegający szczególnym regulacjom to powinien on także zamieścić informacje dotyczące izby zawodowej lub równoważnej instytucji do której należy, tytułu zawodowego, i w którym państwie członkowskim tytuł ten przyznano oraz odniesienie do właściwych przepisów zawodowych mających zastosowanie w państwie członkowskim, w którym prowadzona jest ta działalność gospodarcza. Także w sytuacji, kiedy podmiot ten jest podatnikiem podatku VAT powinien on zadbać o jeszcze jedną informację - czyli numer identyfikacyjny podatnika o którym mówi art. 22 ust. 1 dyrektywy Rady 77/388/EWG z 17 maja 1977r.

Poza innymi informacjami wymaganymi przez prawo wspólnotowe i prawo krajowe, państwa członkowskie zostały zobligowane również do dołożenia starań aby przy podawaniu

ceny były one określone niedwuznacznie i zrozumiale. Konieczna jest też informacja, czy cena zawiera w sobie podatek oraz ile on wynosi.

Informacje handlowe stanowiące część usługi oprócz szeregu warunków wskazanych w prawie wspólnotowym powinny spełniać też kilka innych warunków. Powinny być łatwo rozpoznawalne jako takie - niedopuszczalne jest stosowanie zabiegów fałszujących komercyjno - informacyjny charakter takiej wiadomości. Osoba do której wysyła się informację powinna być łatwo identyfikowalna. W krajach, w których dopuszczalne jest stosowanie informacji o charakterze promocyjno - reklamowym, używaniu takich informacji towarzyszy obowiązek zapewnienia jasnego rozpoznania tego charakteru informacji. To samo tyczy się gier i zabaw promocyjnych, a warunki korzystania z nich powinny być możliwie przystępne i zrozumiałe.

Informacje handlowe "nie zamówione", czyli inaczej rzecz biorąc wiadomości o charakterze reklamy otrzymywane przez adresatów bez wyrażenia takiej woli powinny być skonstruowane tak, aby ich identyfikacja była jak najłatwiejsza i możliwa już w chwili otrzymania takich informacji. Takie zabezpieczenie przed otrzymywaniem tzw. spamu ma być wspomagane obowiązkiem autorów tych informacji do regularnego zapoznawania się z bazami i rejestrami typu "opt-out", w których osoby niezainteresowane otrzymywaniem informacji handlowych wpisują się na właściwą listę i mogą oczekiwać, że autorzy informacji handlowych uszanują ich życzenie i nie zasypią ich stosami niepotrzebnej korespondencji. Na państwach członkowskich spoczął również obowiązek dopilnowania aby informacje handlowe pochodzące od osób wykonujących zawód podlegający regulacjom były dopuszczane do obrotu pod warunkiem zgodności z przepisami zawodowymi chroniącymi niezależność, godność i honor zawodu oraz tajemnicę zawodową i lojalność wobec klienta oraz wobec innych przedstawicieli tego zawodu. Ustalenie jakie wymogi muszą spełniać konkretne grupy tych informacji spoczęło praktycznie na różnego typu instytucjach i stowarzyszeniach zawodowych. Tak włączono to zagadnienie do sfery "*codes of conduct*" - inaczej mówiąc "dobrych obyczajów". Państwa członkowskie jak i organy Wspólnoty zachęcają bowiem te organizacje do opracowania zasad postępowania obowiązujących na poziomie wspólnotowym co zarazem - jak stwierdza dyrektywa - nie narusza w niczym autonomii tych organizacji. Zasady te mają także być przez Komisję brane pod uwagę podczas opracowywania nowych inicjatyw wspólnotowych.

#### 4.2. *Zasady stosowane do umów zawieranych drogą elektroniczną.*

Co tyczy się umów zawieranych drogą elektroniczną to dyrektywa nakłada na państwa członkowskie obowiązek dbania aby ich system prawny (prawo krajowe) umożliwiał zawieranie takich umów w szczególności w zakresie przepisów regulujących proces umowny ("contractual process"). Przepis dyrektywy wskazuje nawet jedno konkretne zagrożenie mogące osłabić swobodne zawieranie umów za pośrednictwem mediów elektronicznych: zdarzało się bowiem, że umowie stawiano zarzut nieważności ze względu na elektroniczną formę zawarcia kontraktu. Brzmienie pkt. 1 art. 9 dyrektywy doznaje jednak ponownego ograniczenia ze względu na konieczność specyficznego potraktowania pewnej grupy kontraktów. Pomimo prowadzenia wielu wspólnych płaszczyzn w prawie wspólnotowym, Unia Europejska nie zawsze może doprowadzić do pełnej unifikacji warunków, jakie spełnić muszą niektóre typy umów w poszczególnych krajach członkowskich. Co więcej, istnieją takie typy stosunków prawnych, których regulację poddano z różnych względów nieco bardziej wyrafinowanym regulacjom kontraktowym - narzucając konieczność zachowania szczególnej formy takiej umowy, poddania ich kontroli wskazanych organów itp. Aby nie spowodować sytuacji, w której umowa zawarta drogą elektroniczną będzie (dzięki ochronie postanowień dyrektywy) ważna pomimo braku zachowania np. formy aktu notarialnego, a kontrakt (w tej samej dziedzinie) sporządzony np. z datą pewną waloru ważności nie otrzyma, państwom członkowskim zezwolono w dyrektywie na wyłączenie (spod tego szczególnego mecenatu ze strony dyrektywy) umów (zawieranych drogą elektroniczną) dotyczących kilku wybranych zagadnień: umów tworzących, lub przenoszących prawa do nieruchomości (z wyłączeniem prawa najmu), umów dla których prawo wymaga udziału lub interwencji sądów, władz publicznych czy też osób wykonujących zawód o charakterze zbliżonym do władzy publicznej, umów rękojmi i gwarancji udzielanych przez osoby działające bez związku z ich działalnością handlową, czy inną profesjonalną oraz umów z zakresu prawa rodzinnego i spadkowego. Art. 10 nie dotyczy też umów zawartych w drodze wymiany listów elektronicznych - państwa członkowskie wyłączając wszystkie, lub tylko wybrane przez siebie rodzaje umów spod obowiązywania zasady ogólnej każącej chronić umowy zawarte drogą elektroniczną muszą jednak wskazać Komisji te kategorie kontraktów i następnie co pięć lat sporządzać raport, w którym ma się też znaleźć uzasadnienie dla dalszego utrzymania wyłączenia tych kategorii.

Prawo wspólnotowe oczekuje, że przy zawieraniu kontraktów strony udzielą sobie wzajemnie pewnych informacji pomocnych w razie jakichkolwiek problemów czy wątpliwości

związanych z przedmiotem umowy czy samą umową. W przypadku umów zawieranych drogą elektroniczną dyrektywa dodatkowo wskazuje informacje, jakich dostarczenia wymaga od stron umowy. Jeżeli strony, które nie są konsumentami, nie doszły do porozumienia w tej materii w inny sposób, to muszą sobie przedstawić następujące informacje sformułowane w sposób jasny, zrozumiały i jednoznaczny i to przed złożeniem zamówienia przez adresata usługi:

- Kolejne techniczne etapy zawarcia umowy (np. poprzez informację o skutkach złożenia konkretnego oświadczenia woli - zamówienia i o kolejnym etapie, jaki zostanie podjęty po dokonaniu etapu bieżącego). W praktyce wygląda to tak, że przykładowo osoba dokonująca zakupu przy pomocy stron www jest informowana o tym, jaki skutek będzie miało kliknięcie konkretnego przycisku na ekranie i jaki będzie kolejny etap procesu zawarcia umowy, jeżeli osoba ta zdecyduje się na to kliknięcie.
- Poinformowanie strony o tym, czy sporządzany właśnie kontrakt będzie przechowywany później w rejestrze i czy będzie do niego później zapewniony wgląd.
- Informacje o środkach technicznych służących do wykrycia i ewentualnego skorygowania błędów w danych wpisywanych przed złożeniem zamówienia.
- Wskazanie języków znajdujących zastosowanie przy zawieraniu umowy.

Świadczący usługi ponadto powinien zadbać o wskazanie procedur, którym podlega i wskazać możliwości zapoznania się z nimi drogą elektroniczną. Tak postanowienia umowy, jak i klauzule do niej oraz ogólne warunki umów powinny być dostępne dla stron w sposób umożliwiający ich łatwe zachowanie i powielanie. Osoba dokonująca zamówienia od świadczącego usługi musi otrzymać niezwłocznie potwierdzenie. Zamówienie i potwierdzenie odbioru muszą być dostępne dla obu stron umowy - inaczej nie będą potraktowane jako przyjęte.

#### *4.3. Odpowiedzialność pośredników i dostawców usług internetowych.*

Dyrektywa wyróżnia już w pierwszym artykule dotyczącym odpowiedzialności świadczących usługi w społeczeństwie informacyjnym i występujących w roli pośredników pierwotny czy inaczej mówiąc źródłowy charakter przekazu ("Mere conduit). Przyjęto dość

ciekawą konstrukcją zwalniającą od odpowiedzialności za przekazywane informacje świadczącego usługi polegające na przekazywaniu w sieci połączeń, informacji pochodzących od odbiorcy usługi lub na dostarczaniu dostępu do sieci o ile nie znajduje się on u źródła przekazu - nie jest jego autorem, nie dokonuje samodzielnie selekcji odbiorców usługi i informacji, ani też nie zmienia informacji będących przedmiotem przekazu. Ze względów technicznych wyróżniono także automatyczne, tymczasowe i pośrednie składowanie i przechowywanie przekazów lub pewnych ich fragmentów na okres logicznie konieczny do dokonania przekazu i tylko pod warunkiem, że to składowanie następuje celowo w celu dokonania przekazu. Oznacza to praktycznie, że dostawca usług internetowych - Internet Service Provider (ISP) - jest zwolniony od odpowiedzialności za treść przekazywanych informacji, a co więcej może przechowywać pewne informacje, o ile potrafi dowieść, że był to etap realizacji przekazu informacji a nie wynikające z innych względów ich przechowywanie. W Internecie jest bowiem powszechną praktyką wysyłanie zbiorów informacji w postaci pakietów pomiędzy poszczególnymi komputerami. Mylić się będzie natomiast każdy, kto odczyta ten przepis jako zwolnienie podmiotów typu ISP z przestrzegania prawa. Władza sądownicza lub administracyjna może niezależnie od postanowień dyrektywy oczekiwać i wymagać od ISP aby ten położył kres naruszaniu prawa lub żeby zapobiegał naruszaniu prawa. Obrazując tę sytuację na przykładzie - firma prowadząca działalność polegającą na dostarczaniu dostępu do Internetu, dzierżawieniu miejsca na swych serwerach i przekazywaniu poczty elektronicznej pomiędzy swoimi klientami nie będzie raczej pociągnięta do odpowiedzialności z tytułu pośredniczenia w rozpowszechnianiu pornografii z udziałem nieletnich pomimo, że na jej serwerach przejściowo znajdował się list elektroniczny zawierający takie materiały. Będzie natomiast powodem do postawienia ISP zarzutów uchylanie się od usuwania stron www zawierających taką pornografię ze swoich serwerów. W interesie ISP leży więc informowanie swoich klientów o zakazie łamania prawa poprzez wykorzystanie serwerów i innych środków technicznych do publikacji zakazanych prawem materiałów czy treści oraz przeglądanie materiałów zamieszczonych przez użytkowników sieci na komputerach tej firmy, usuwanie materiałów zakazanych prawem, poszukiwanie środków zabezpieczających przed publikacjami takich informacji etc.

Takie automatyczne, pośrednie i tymczasowe składowanie informacji w Internecie nosi nazwę "cachingu". Większość popularnych programów służących do korzystania z zasobów Internetu pozwala użytkownikowi na wybranie opcji włączenia "pamięci

podręcznej", czyli tzw. "cachu". Komputer pracujący z zainstalowanym takim programem w pierwszej kolejności swoim użytkownikom udostępnia informacje przechowywane w podręcznej pamięci serwera a zaczerpnięte uprzednio z sieci Internet automatycznie (dzięki np. innej osobie, która uprzednio już spowodowała zapisanie danych na serwerze przeglądając te same strony) a dopiero w drugiej kolejności odnajduje informacje na serwerach źródłowych, co wiąże się z koniecznością nawiązania połączenia i czasem długotrwałego pobrania danych. Rozwiązanie takie pozwala na częste przeglądanie informacji bez zbędnego blokowania łączy internetowych. Dyrektywa o handlu elektronicznym stoi na stanowisku, że nie wolno obciążać odpowiedzialnością za takie automatycznie pobrane i składowane informacje podmiotu świadczącego usługi w społeczeństwie informacyjnym, o ile ten nie zmienił informacji, wszedł w jej posiadanie zgodnie z warunkami jej zdobycia, nie będzie przeszkadzał w zgodnym z prawem opublikowaniu informacji, zgodzi się na zastosowanie sprawdzonych metod badania danych dotyczących używania tej informacji i niezwłocznie usunie tę informację, gdy stanie mu się wiadome, że informacja od początku nie była przeznaczona do rozpowszechnienia w sieci albo władze sądowe czy administracyjne nakazały jej usunięcie lub zablokowanie do niej dostępu. Oczywiście dyrektywa potwierdza, że prawo krajowe może zezwalać władzy sądowej i administracyjnej na inne środki dochodzenia współudziału dostawcy usług w społeczeństwie informacyjnym przy poszanowaniu prawa.

Nieco odmienny od "cachingu" charakter ma "hosting". Polega on na przechowywaniu na własnych, specjalnie do tego przeznaczonych serwerach, przez dostawcę takiej usługi, informacji dostarczonych przez klienta - odbiorcę tej usługi. Dyrektywa nakazuje państwom członkowskim stworzenie regulacji prawnej, która generalnie zwolni dostawcę usługi "hostingu" w społeczeństwie informacyjnym od odpowiedzialności za naruszające prawo informacje, które składa się na zlecenie swojego klienta - jeżeli faktycznie nie wiedział i nie mógł się dowiedzieć o naruszeniu prawa przez te wiadomości (jeżeli to naruszenie nie było oczywiste) a od chwili dowiedzenia się o tym niezwłocznie przystąpił do wycofania informacji lub zablokowania do niej dostępu. Dostawca tej usługi w społeczeństwie informacyjnym będzie jednak ponosił odpowiedzialność w każdym z tych przypadków jeżeli jego klient działał pod jego kontrolą lub na jego zlecenie (pod jego kierownictwem). Dyrektywa nie stoi i w tym przypadku na przeszkodzie państwom członkowskim, które zechciałyby zgodnie ze swoim systemem prawnym wymagać od świadczącego usługi położenia kresu naruszaniu prawa, podjęcia działań o charakterze



prewencyjnym lub poddania się specjalnym procedurom kierującym wycofywaniem lub blokowaniem informacji naruszających prawo. Niestety praktyka (orzecznictwo) prawdopodobnie nie zawsze będzie podążać śladem czystej i zrozumiałej zasady sformułowanej w dyrektywie.

Co szczególnie ważne dyrektywa w art. 15 nie zezwala państwom członkowskim na nakładanie na świadczących usługi ogólnego obowiązku nadzorowania informacji przez nich przekazywanych i składowanych. Natomiast pkt. 2 tego samego artykułu zezwala na wprowadzenie odnośnie świadczących usługi obowiązku niezwłocznego zgłaszania do właściwych władz publicznych bezprawnych działań podejmowanych w obrocie nielegalnymi informacjami przez odbiorców ich usług. Dostawców usług państwo członkowskie może też poddać obowiązkowi wyjawienia danych pozwalających na identyfikację osoby / podmiotu, z którym dostawca usługi podpisał umowę hostingu.

## *5. Dobre obyczaje kupieckie i zasady rozwiązywania sporów.*

### *5.1. Codes of conduct - dobre obyczaje kupieckie.*

Artykuły od 4 do 15 są próbą dokonania szczegółowej regulacji najczęściej występujących w sieci Internet modeli przekazywania informacji dotyczących transakcji elektronicznych. Aby jednak regulacje te znalazły faktyczne zastosowanie w prawie wspólnotowym, autorzy dyrektywy przewidzieli w jej rozdziale III konieczność powołania szeregu zasad niepisanych, tzw. dobrych obyczajów znanych doskonale handlowi klasycznemu a nie wytworzonych z racji krótkiego "stażu" rynku elektronicznego. Do opracowania i stworzenia tych dobrych obyczajów dyrektywa wskazuje stowarzyszenia i organizacje przedsiębiorstw, organizacje zawodowe i konsumenckie zapewniając jednocześnie poparcie dla ich działań ze strony tak samej Komisji, jak i państw członkowskich. Takie samo wsparcie dyrektywa przewiduje również dla dobrowolnego przekazywania Komisji gotowych już "codes of conduct" na poziomie prawa krajowego czy wspólnotowego. Tak Komisja, jak i państwa członkowskie powinny informować twórców dobrych obyczajów o swojej ich ocenie i o ich wpływie na obyczaje i praktykę obrotu elektronicznego. Powinny też dbać o dostępność tych zasad drogą elektroniczną w językach wspólnotowych. Podpunkt e. punktu 1 art. 16 dyrektywy wskazuje jeszcze jedną przesłankę tworzenia tych dobrych obyczajów (należy przyjąć, że to wezwanie do stworzenia odrębnej kategorii "codes of conduct") - mają one mieć na celu ochronę nieletnich i godności ludzkiej.

Szczególną rolę mają też przy opracowaniu obyczajów kupieckich organizacje konsumenckie i organizacje reprezentujące osoby niepełnosprawne. Dyrektywa bowiem jeszcze dodatkowo (osobno) obliguje państwa członkowskie i Komisję do tego by zachęcać te organizacje do współuczestnictwa w opracowaniu tych obyczajów w przypadku gdy dotyczyć mają one interesów grup społeczeństwa przez nie reprezentowanych. Dyrektywa nawet obliguje do zbierania informacji od organizacji osób niepełnosprawnych o specyficznych potrzebach tych osób.

## *5.2. Pozasądowe i sądowe rozstrzygnięcie sporów. Współpraca w ramach Unii.*

Wiodącą rolę przy rozstrzygnięciu sporów podmiotów świadczących usługi i odbiorców tych usług w społeczeństwie informacyjnym dyrektywa przyznaje państwom członkowskim. To one zostały zobligowane do przekształcenia prawa krajowego w taki sposób, aby jego przepisy nie stanowiły bariery dla pozasądowego rozstrzygnięcia sporów, łącznie z użyciem do tego celu środków elektronicznych. Dotyczy to oczywiście tych sytuacji, w których wybór drogi rozstrzygnięcia sporu został pozostawiony stronom sporu a nie poddany jednoznacznie orzecznictwu sądowemu. Szczególnie instytucje pozasądowego rozstrzygnięcia sporów w zakresie spraw konsumenckich mogą liczyć na współpracę ze strony państw członkowskich, które zarazem dopilnować mają aby rozstrzygnięcia pozasądowe spełniały wszystkie wymogi proceduralne istotne z punktu widzenia ochrony praw konsumenta. Organizacje rozstrzygające spory pozasądowe mają też informować Komisję o swoich szczególnie ważnych decyzjach dotyczących zakresu usług w społeczeństwie informacyjnym oraz o innych decyzjach mających wpływ na powszechne obyczaje i praktyki dotyczące handlu elektronicznego.

Gdy spór w zakresie usług w społeczeństwie informacyjnym będzie rozstrzygany przed sądem, to strony sporu mogą liczyć na potraktowanie co najmniej równorzędne z tym, jakie spotka strony sporu z każdego innego zakresu. Dyrektywa bowiem obliguje państwa członkowskie aby zapewniły, że skierowanie do sądu sprawy z zakresu usług społeczeństwa informacyjnego umożliwi szybkie przyjęcie środków niezbędnych do położenia kresu naruszeniu prawa i powstrzymaniu od dokonywania kolejnych naruszeń obowiązujących przepisów. Postanowienie przewidujące nawet stosowanie zarządzeń tymczasowych sądu w sprawach nie cierpiących zwłoki dowodzi tego, że autorzy dyrektywy rozumieją szczególny charakter usług społeczeństwa informacyjnego, które są dokonywane dużo szybciej niż

drogą tradycyjną. Dużo większe szkody może zatem też wyrządzić naruszenie przepisów w tym zakresie. Opóźniająca się z różnych powodów rozstrzygnięcie sprawy może przedłużyć patologiczną sytuację, w której naruszenie prawa przynosi ciągle szkody w dużo bardziej dynamicznym środowisku niż każde inne środowisko "niezdigitalizowane". W obrocie elektronicznym o kolejnym naruszeniu prawa może decydować dosłownie sekunda, gdy z powiedzmy nieprawdziwą (szkalującą) informacją zapoznają się jednocześnie kolejne tysiące użytkowników Internetu, gdy z nierzetelnym podmiotem (oferującym w Internecie rzekome pełnowartościowe usługi) w każdej chwili mogą, nieświadome zagrożenia, zawrzeć drastycznie niekorzystne dla siebie umowy dosłownie tysiące ludzi, gdy hackerowi bezprawnie podszywającemu się pod inny podmiot, rzesze jego klientów powierzyć mogą poufne numery kart płatniczych. Dynamika środowiska internetowego jest tu ogromna i proporcjonalne do niej jest ogromne zagrożenie.

Wszystkie państwa członkowskie otrzymują na mocy dyrektywy odpowiednie uprawnienia, środki kontroli i dochodzenia konieczne do jej wdrożenia. Mają też obowiązek dopilnowania, by świadczący usługi dostarczyli im wszelkich niezbędnych do tego celu informacji. Dla usprawnienia współpracy państwa członkowskie mają ustalić co najmniej jeden punkt kontaktowy służący przekazywaniu niezbędnych informacji zarówno innym państwom członkowskim jak też i Komisji także przy użyciu dostępnych środków elektronicznych. Takie punkty kontaktowe dostępne drogą elektroniczną mają też powstać na potrzeby odbiorców usług i świadczących usługi w społeczeństwie informacyjnym, aby mogli oni:

- a) otrzymywać
- b) ogólne informacje na temat swoich praw i obowiązków w zakresie praw umownych, konsumenckich, wynikających z gwarancji i rękojmi, reklamacji, możliwości rozstrzygania sporów w sądzie i w organach pozasądowych, oraz informacji o praktycznych aspektach stosowania tych procedur.
- c) uzyskać
- d) dane stosownych władz, organizacji i instytucji, z którymi mogą się kontaktować
- e) celem uzyskania innych informacji czy praktycznej pomocy.

W dziele współpracy pomiędzy elementami struktur wspólnotowych niebagatelne znaczenie ma również zobligowanie Komisji do dalszego przekazywania wszelkich informacji o decyzjach zapadających w sądach i organizacjach pozasądowego rozstrzygania sporów odnośnie praktyk i obyczajów w handlu elektronicznym. Komisja ma bowiem

obowiązek przekazywania tych informacji (po ich otrzymaniu od władz krajów wydania tych decyzji) do wszystkich państw członkowskich. Tworzy to strukturę wzajemnie skoordynowanych podmiotów wzajemnie informujących się o tendencjach rozstrzygania szeregu typowych spraw z zakresu handlu elektronicznego jak i o rozstrzygnięciach nadzwyczajnych problemów, z którymi inne elementy tego systemu prawdopodobnie nigdy się nie spotkają. Ta struktura jest też otwarta dla setek tysięcy mieszkańców Unii Europejskiej używających Internetu na co dzień do zawierania umów kształtujących ich działalność zawodową jak również sprawy zupełnie prywatne.

Sankcje jakie państwa członkowskie mają zastosować aby gwarantować poszanowanie przepisów krajowych powstałych dla realizacji tej dyrektywy mają mieć charakter prewencyjny - odstraszający, ale mają też być proporcjonalne i skuteczne (effective, proportionate and dissuasive).

#### *6. Przepisy wprowadzające dyrektywę w życie.*

Komisja ma do dnia 17 lipca 2003 roku przedłożyć Parlamentowi Europejskiemu, Radzie i Komitetowi Ekonomiczno-Społecznemu raport z zastosowania tej dyrektywy. Raport taki ma być następnie składany co dwa lata a zawierać ma min. propozycje zmian prawnych, technicznych i ekonomicznych w dziedzinie usług w społeczeństwie informacyjnym a zwłaszcza dotyczących prewencji i zwalczania przestępczości, ochrony nieletnich, ochrony konsumentów i sprawnego funkcjonowania rynku wewnętrznego. Szczególnej kontroli mają być poddani "providers of hyperlinks" (dostawca łącz hipertekstowych) oraz "providers of location tool services" (dostawca narzędzi wyszukiwawczych). To dość nowe kategorie usług dostępnych w Internecie. Zwrócenie min. właśnie na nie uwagi w przepisach końcowych i zalecenie poddania ich działalności bardziej szczegółowej ocenie, potwierdza perspektywiczne myślenie autorów dyrektywy i dowodzi ich elastyczności - potwierdza, że dyrektywa ma mieć długofalowe znaczenie i wywierać trwałe skutki w sferze właściwej dla swej regulacji. W tym samym przepisie autorzy dyrektywy sygnalizują możliwość wprowadzenia korekt do zagadnień regulujących w dyrektywie zwolnienia od odpowiedzialności z artykułów 12 i 13 (odpowiedzialność za przekaz pierwotny (mere conduit) i za informacje składowane automatycznie i tymczasowo (caching) oraz hosting) - ma to być konieczne ze względu na możliwość rozwoju technologii

informatycznych pozwalających na efektywne monitorowanie wielkich ilości informacji i blokowaniu tych z nich, które naruszać mogą prawo krajowe i wspólnotowe.

O wprowadzeniu (najdalej do 17 stycznia 2002r.) ustaw, rozporządzeń i przepisów administracyjnych niezbędnych wdrożenia dyrektywy państwa członkowskie muszą powiadomić niezwłocznie Komisję pamiętając jednocześnie, by te akty prawne zawierały wskazanie dyrektywy i informację o celu ich wprowadzenia i stosunku do dyrektywy o handlu elektronicznym. Obecnie w większości krajów członkowskich trwają dyskusje nad dyrektywą i koniecznymi w prawie krajowym tych państw zmianami dostosowującymi systemy do wymagań unijnych. W wyniku wzmożonego napływu szeregu rozmaitych zapytań kierowanych do Komisji dotyczących sposobu postępowania przy wprowadzaniu w życie postanowień dyrektywy organ ten nieco zrewidował swoje stanowisko - postanowił 27 czerwca br. przeprowadzić konsultacje z przedstawicielami przemysłu i organizacji konsumenckich. Mają się one odbyć jeszcze w tym roku a dotyczyć będą ponadgranicznego prawa dotyczącego e-commerce. To rozwiązanie nie miało dotąd precedensu, gdyż jeszcze nigdy oficjalnie przyjęta dyrektywa nie podlegała dyskusji po upływie niemal półtora roku od dnia jej publikacji. Ta zmiana stanowiska Komisji dowodzi szczególnej wagi jaką przywiązuje się w Unii do ponadnarodowego consensusu w dziedzinie regulacji sfery prawnej e-commerce. Podejście to może rzutować w istotny sposób na następne etapy regulacji sfery społeczeństwa informacyjnego zwłaszcza w dziedzinach, które jeszcze nie doczekały się takiej międzygranicznej regulacji co jest spodziewane do końca 2002 roku w myśl zasad realizowanego w Unii projektu „eEurope Action 2002 Plus”. W założeniach tego projektu znalazły się min. postulaty upowszechnienia Internetu i udostępnienia drogi elektronicznej jako właściwej do załatwienia szeregu spraw i równorzędnej pod względem prawnym w zakresie działalności gospodarczej, edukacji, życia politycznego, działaniach społecznych, działań prawno - skarbowych i wielu innych dziedzinach, obejmujących docelowo pełen zakres aspektów funkcjonowania społeczeństwa informacyjnego.

## Rozdział IV. Podsumowanie i wnioski końcowe.

Wydaje się, że polski system prawny jest zasadniczo przygotowany do objęcia regulacją rynku elektronicznego. W polskich realiach funkcjonuje przecież szereg przedsiębiorstw operujących na tym rynku. Są to podmioty gospodarcze wykazujące się zazwyczaj bardzo wysokim tempem rozwoju. Nie występują przy tym jakieś powszechnie znane zaburzenia ich działalności związane z barierami natury prawnej. Porównując jednak skalę na jaką rozwinął się do tej pory polski rynek elektroniczny z rynkiem elektronicznym Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej łatwo zrozumieć przyczyny tego stanu rzeczy. Niedorozwój polskiej sieci telekomunikacyjnej, brak pewnego i bezpiecznego systemu płatności i zwykły brak nawyku dokonywania zakupów "na dystans" powodują, że w Polsce z Internetu korzysta obecnie kilka procent ogółu mieszkańców (różne źródła podają wartości od 3 do 9%) i tylko ułamek tych użytkowników dokonał kiedykolwiek choć jednej transakcji poprzez Internet. W Stanach Zjednoczonych ponad 40% gospodarstw domowych już w 1997 roku dysponowało komputerem z dostępem do Internetu a obroty kilku zaledwie "internetowych domów handlowych" sięgały dziesiątek miliardów dolarów rocznie. Podobnie jest w Europie, gdzie np.: w 1998 roku masowo upowszechniło się używanie usług typu *home banking* (obsługa rachunku bankowego z wykorzystaniem zaawansowanych pod względem bezpieczeństwa i identyfikacji procedur informatycznych). Obroty niemieckich internetowych podmiotów gospodarczych i podobnych podmiotów w Polsce są wręcz nieporównywalne.

Polskie prawo dotyczące dziś obrotu elektronicznego w procesie dostosowania do wymagań europejskich będzie musiało przejść kilka poważnych przemian. Podobnie jak inni ustawodawcy obecnych członków Unii, także i nasz Sejm będzie musiał wypracować przede wszystkim podstawowe zasady dotyczące ważności umów elektronicznych co wiąże się z opracowaniem całej metodologii stosowania formy cyfrowej takich umów. Wymiar sprawiedliwości będzie potrzebował wytycznych mówiących o tym, jak potraktować takie umowy gdy pojawią się ewentualne trudności dowodowe. Niewykluczone, że powstanie nowa kategoria biegłych uprawnionych do oceny formy prawnej takiej umowy. Ale problemów będzie najprawdopodobniej dużo więcej.

Szczególnie mocno podkreśla się w dyrektywie o handlu elektronicznym aspekt ochrony konsumenta w obrocie elektronicznym. Istnieje szereg różnych regulacji dotyczących tego zagadnienia, a pomimo to także ta dyrektywa poprzez wiele swych norm

zwraca uwagę państw członkowskich na różne aspekty zagadnienia, w tym wiele zupełnie nowych (tzw.: spam, wiążące się z kosztami dla konsumentów otrzymywanie informacji handlowych, o które się nie zabiega). Ogromne zadanie czeka szereg naszych rodzimych stowarzyszeń i różnego typu organizacji zawodowych które będą musiały zająć się wypracowaniem dobrych obyczajów kupieckich na potrzeby rynku elektronicznego. W sytuacji gdy wobec nieodległych historycznie zmian ustrojowych i gospodarczych konwencjonalny rynek nie zdołał jeszcze w pełni odbudować tradycyjnej hierarchii standardów dobrego obyczaju kupieckiego, obyczaju tworzonego i powszechnie akceptowanego przez dziesiątki lat, trudno oczekiwać, że nasz rynek sprawnie wytworzy dobre obyczaje kupieckie (*codes of conduct*) na potrzeby transakcji zawieranych w Internecie. W procesie integracji z Unią Europejską szereg tego typu ustaleń będziemy zmuszeni przejąć już gotowych i co zrozumiałe oczekiwać się będzie od nas bezwarunkowej zgody na ich upowszechnienie co raczej nie wyłączy naszego udziału w tworzeniu nowych zwyczajów kupieckich. Zważywszy problemy zaistniałe już w fazie negocjacji podczas procesu stowarzyszeniowego nie można oczekiwać, że problemy te nie wystąpią też w odniesieniu do rynku elektronicznego - nawet gdy chodzi tylko o nie stanowiące bezpośrednio obowiązującego prawa obyczaje.

Poważniejszych problemów zasadniczo udało się uniknąć z podpisem elektronicznym. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady w tej mierze znalazła już swój polski odpowiednik w postaci ustawy o podpisie elektronicznym, który prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski podpisał 11 października 2001r. Teraz chciałoby się mieć nadzieję, że tą samą drogą pójda i inne polskie odpowiedniki kolejnych dyrektyw właściwych w przedmiocie społeczeństwa informacyjnego. Byłoby to korzystne także ze względu na proces integracji z Unią Europejską. Aspekt polityczny odpowiedzialnego podejścia ustawodawcy do problemów regulacji prawnej społeczeństwa informacyjnego już wielokrotnie pojawiał się w dyskusji nad akcesją kolejnych krajów do Unii. E-commerce stał się tematem istotnym nie tylko dla prawników ale i dla polityków w momencie kiedy społeczeństwo informacyjne zostało podniesione do rangi elementu polityki krajów członkowskich wobec państw aspirujących do członkostwa.

16 czerwca przy okazji wdrożenia w życie planu "eEurope Plus" Komisja Europejska ciepło przyjęła zobowiązanie premierów krajów kandydujących do Unii Europejskiej do stawienia czoła wyzwaniom tzw. "ekonomii wiedzy". Wspomniany plan wiąże się z przyspieszeniem dostosowania ekonomii tych państw do wymogów społeczeństwa

informacyjnego. Plan ten jest odmianą innego projektu - tzw. "eEurope Action 2002 Plus" przyjętego już w krajach Unii.

Przewodniczący Romano Prodi - nazwał ten projekt świetnym przykładem na to, jak polityka państw kandydujących, może stać się elementem „strategii lizbońskiej”. Komisarz Erkki Liikanen odpowiedzialny za politykę Unii wobec e-przedsiębiorczości i społeczeństwa informacyjnego potwierdził, że polityczny priorytet i zaangażowanie państw członkowskich w projekcie "eEurope Plus" jest ważnym krokiem naprzód w procesie stowarzyszeniowym. Gunthet Verheugen - komisarz do spraw rozszerzenia Unii w nawiązaniu do tej opinii dodał jeszcze, że "eEurope Plus" może dać pozytywny impuls dla całości procesu negocjacyjnego krajów kandydujących z Unią Europejską.

Raczej korzystne dla naszego prawa będzie też zjawisko, na które zwrócił uwagę prof. Wolfgang Kilian podczas seminariów i wykładów nt.: "*Electronic contracts*" wygłoszonych na Uniwersytecie Wrocławskim w dniach od 11 do 14 maja br. Podczas gdy jeszcze 4 lata temu systemy prawa cywilnego państw członkowskich inspirowały i rozszerzały poszczególne działania legislacyjne Parlamentu Europejskiego, to obecnie jest odwrotnie - to dyrektywy inspirują ustawodawców do objęcia regulacją nowych zagadnień i poprzez to rozszerzają prawo cywilne państw Unii Europejskiej.

Tę skrótową analizę kilku wybranych problemów prawnych społeczeństwa informacyjnego należy zakończyć jeszcze jedną obserwacją. Jakkolwiek pomysłodawcy dyrektywy o handlu elektronicznym w zakresie jakiego ona dotyczy nie zamykają się na dialog z krajami trzecimi, to oczekują oni i wyrażają nadzieje, że ta regulacja będzie czymś w rodzaju wzorca, a model legislacyjny stosowany w Unii Europejskiej przyjmie się też w innych porządkach prawnych. Złożoność zagadnień z zakresu usług społeczeństwa informacyjnego widoczna jest nie tylko w przepisach dyrektywy o handlu elektronicznym, ale także w wielości dyrektyw odnoszących się do poszczególnych sfer obrotu internetowego. Pomimo skomplikowania tego obrotu kolejne regulacje Parlamentu Europejskiego dają sobie dość dobrze radę z osiągnięciem celu, jakim jest zgodność prawa państw członkowskich z prawem innych państw i prawem wspólnotowym. Model prawa europejskiego w odniesieniu do sfery Internetu jest zatem modelem wysoce efektywnym (zwłaszcza w zestawieniu z modelem amerykańskim) i jako taki bez wątpienia może być brany pod uwagę przy skonstruowaniu globalnej regulacji prawnej dotyczącej komputerowych sieci otwartych. Drugoplanowe znaczenie powinien mieć tu fakt, że Internet powstał w Stanach Zjednoczonych a kraj ten wykazuje się swoiście pojmowaną logiką przy



regulacji sfery społeczeństwa informacyjnego czasami traktując Internet jak swoją całkowitą własność a czasem przedstawiając skrajnie rozbieżne pomysły na zagadnienie prawnej regulacji sieci komputerowych.

## WYKAZ LITERATURY

- Ahlit M., Prawo europejskie, red. naukowa wydania polskiego dr J.A. Wojciechowski, Warszawa 1998.
- Barta J., Markiewicz R., Internet a prawo, Kraków 1998.
- Borchardt K. D., The ABC of Community law, Office for Official Publications of the European Communities, Luksemburg 2000.
- Emmert F., Morawiecki M., Prawo europejskie, Warszawa 2000.
- Fisher B., Przestępstwa komputerowe i ochrona informacji - Aspekty prawno kryminalistyczne, Kantor Wydawniczy Zakamycze 2000.
- Fisher B., Skruch M., Szewczyk P., Wzory umów w prawie komputerowym cz. I, Kantor Wydawniczy Zakamycze 2000.
- Heyduk A., Leksykon angielskiej terminologii komputerowej, Chicago 1995.
- Kocot W., Zawieranie umów sprzedaży według Konwencji Wiedeńskiej, Warszawa 1998.
- Ruszczyk Z., Internet w biznesie, Gdańsk 1997.

## WYKAZ CZASOPISM

- Europe on the move*, European Union and the world, Office for Official Publications of the European Communities, Luksemburg 2001.
- Europe on the move*, European employment and social policy: a policy for people, Office for Official Publications of the European Communities, Luksemburg 2000.
- Europe on the move*, Tax policy in European Union, Office for Official Publications of the European Communities, Luksemburg 2000.
- Europe on the move*, Europe - an area for research, Office for Official Publications of the European Communities, Luksemburg 2000.
- Europe on the move*, A community of Fifteen: key figures, Office for Official Publications of the European Communities, Luksemburg 2000.
- Rzeczpospolita*, wydanie internetowe, dostępne pod adresem: [www.rzeczpospolita.pl](http://www.rzeczpospolita.pl)
- Vertragsabschluss im Internet*. Eine neue Herausforderung fur das alte BGB, MMR 1998/1.

## Wykaz źródeł prawa

- Konwencja Narodów Zjednoczonych o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów, sporządzona w Wiedniu dnia 11 kwietnia 1980 r., Dz. U. z 1997 roku, nr 45 poz. 286.
- Konwencja o przedawnieniu w międzynarodowej sprzedaży towarów, sporządzona w Nowym Jorku dnia 14 czerwca 1974 r., Dz. U. z 1997 roku, nr 45 poz. 282.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 95/46/WE z Dz. U. WE, L 281, z 28 listopada 1995.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 97/66/WE z Dz. U. WE, L24, z 30 stycznia 1998.
- Council Resolution of 19 January 1999 on the Consumer Dimension of the Information Society *Official Journal C 023*, 28/01/1999 p. 0001 - 0003

Directive 95/46/EC of the European Parliament and of the Council of 24 October 1995 on the protection of individuals with regard to the processing of personal data and on the free movement of such data *Official Journal L 281* , 23/11/1995 P. 0031 - 0050

Directive 97/66/EC of the European Parliament and of the Council of 15 December 1997 concerning the processing of personal data and the protection of privacy in the telecommunications sector *Official Journal L 024* , 30/01/1998 P. 0001 - 0008

Directive 98/34/EC of the European Parliament and of the Council of 22 June 1998 laying down a procedure for the provision of information in the field of technical standards and regulations *Official Journal L 204* , 21/07/1998 P. 0037 - 0048 *CONSLEG - 98L0034 - 05/08/1998 - 33 P.*

Directive 1999/44/EC of the European Parliament and of the Council of 25 May 1999 on certain aspects of the sale of consumer goods and associated guarantees *Official Journal L 171* , 07/07/1999 P. 0012 - 0016

Directive 1999/93/EC of the European Parliament and of the Council of 13 December 1999 on a Community framework for electronic signatures *Official Journal L 013* , 19/01/2000 P. 0012 - 0020

Directive 2000/31/EC of the European Parliament and of the Council of 8 June 2000 on certain legal aspects of information society services, in particular electronic commerce, in the Internal Market ('Directive on electronic commerce')

Directive 97/13/EC of the European Parliament and of the Council of 10 April 1997 on a common framework for general authorizations and individual licences in the field of telecommunications services *Official Journal L 117* , 07/05/1997 P. 0015 - 0027

Sixth Council Directive 77/388/EEC of 17 May 1977 on the harmonization of the laws of the Member States relating to turnover taxes - Common system of value added tax: uniform basis of assessment

USTAWA O PODPISIE ELEKTRONICZNYM:  
<http://ks.sejm.gov.pl:8009/proc3/wykazy/ust06201.htm>

### **Wykaz innych dokumentów**

Dokument z 1 czerwca 1997, dostępny w Internecie:

<http://www.whitehouse.gov/WH/NewCommerce/readplain.html>

Dokument z 16 kwietnia 1997 ze zbioru Communication of the Commission

"European Initiative in Electronic Commerce", COM(97)157 final, 16.4.97, dostępny w Internecie pod adresem <http://www.ispo.cec.be/commission/policy/com97157html>.

Dokument OECD przyjęty 27 marca 1997 r., dostępny w Internecie:

<http://www.ispo.cec.be/Ecommerce.digisign.htm>.

Dokument z 8 października 1997 r., dostępny w Internecie:

<http://www.ispo.cec.be/eif/policy/97503html>.